WYDANIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 296

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEN 6 PIĄTEK
Św. Sabby
Wschód słońca 7 m. 27
Zachód „ 15 „ 28

OTWARCIE SESJI SEJMOWEJ

OLBRZYMIE ZAINTERESOWANIE. — PRZEMÓWIENIE MARSZ. DASZYŃSKIEGO. — EXPOSE MIN. MATUSZEWSKIEGO.

WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Zwyczajna sesja budżetowa Sejmu rozpoczęła się wreszcie wczoraj o godz. 12 w południe.

PRZED SEJMEM

Dzięki energicznym zarządzeniom—zarówno ze strony p. Marszałka Sejmu, jak i władz bezpieczeństwa—dokoła gmachu sejmowego panował całkowity porządek, jakkolwiek już na godzinę przed otwarciem posiedzenia ulica Wiejska wypełniona była przechodniami, których przywiodła ciekawość: jak to się odbędzie? Przychodzili i odchodzili: zajścia z dn. 31 października już się tym razem nie powtórzyły.

W SEJMIE

Na galerji sejmowej wszystkie miejsca przeznaczone dla publiczności zajęte. Uwagę zwraca to, iż wśród publiczności niema ani jednego wojskowego. Silnie obsadzona również loża dyplomatyczna, a zwłaszcza loża dziennikarska. Postanowienia nowego regulaminu sejmowego, nie dopuszczające do kuluarów nikogo poza posłami, przedstawicielami Rządu i urzędnikami kancelarji sejmowej, utrudniają niesłychanie pracę dziennikarską.

Już przed godziną 12-tą zaczyna się zapełniać sala sejmowa posłami. Komplet jest niezwykle silny, obecnych bowiem jest blisko 400 posłów. Nastrój pełen naprężonego oczekiwania. Ławy rządowe — puste. Stoi tylko poza niemi por. Zaćwilichowski, widocznie, jak i dawniej, pełniący rolę łącznika między Rządem a Sejmem. Wiadomo bowiem, iż kilku członków Rządu przybyło do Sejmu, narazie jednak pozostają oni w pokoju przeznaczonym dla ministrów.

PRZEMÓWIENIE P. MARSZAŁKA

O godz. 12 min. 10 wchodzi na salę p. marszałek Sejmu, Daszyński i otwiera posiedzenie, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Na wstępie odczytał p. marszałek zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października r. b. o zwołaniu sesji sejmowej, a do dawszy, że na tej podstawie wyznaczył posiedzenie na dzień 31 października, oświadcza:

— Posiedzenie to nie mogło dojść do skutku z powodu znanych zdarzeń, których omawiać nie chcę. Zdarzenie to skłania mnie do uczynienia następujących uwag. Armję naszą otaczamy czcią i miłością. Pamiętamy jej bohaterskie wysiłki i jej krew ofiarną, przelaną w obronie granic i niepodległości naszego młodego państwa. W razie groźby wojny jest armja nasza zbrojnem ramieniem narodu dla odparcia najazdu wroga zewnętrznego. Żołnierz polski przysięga „stać na straży Konstytucji" i być uległym „prawu i Prezydentowi Rzpłej". Wszystkie zdrowe armje narodów cywilizowanych trzymają się zdala od polityki. Miecz jest argumentem wobec wroga, lecz nigdy wobec przedstawicielstwa narodu. Polityzująca armja staje się klęską swego narodu. Tej zasady nikomu nie wolno nigdy lekceważyć".

Następnie zawiadamia p. marszałek o przesunięciu przez siebie daty pierwszego posiedzenia na 5-ty listopada i o odroczeniu sesji przez p. Prezydenta na 30 dni, przyczem zaznacza, że posiedzenie obecne (5 grudnia) jest wedle Konstytucji początkiem 5-miesięcznego okresu czasu, przeznaczonego na sesję budżetową. Sesja obecna ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarki finansowej państwa i rewizję Konstytucji. P. Marszałek wyraża przekonanie, że wszystkie ugrupowania sejmowe uczynią wszystkie wysiłki, aby zadanie Sejmu obecnego, słusznie nazwanego konstytucyjnym, spełnić w sposób dodatni. Jeżeli Sejmowi dany będzie potrzebny czas, to Sejm rewizji Konstytucji dokona.

Wreszcie, poświęcił p. marszałek słowa gorącej pamięci z powodu śmierci Jerzego Clemenceau, oraz posłów sejmowych: Maciejszy i Reicha, których Izba wysłuchała stojąco. Wreszcie zaś zdał sprawę z szeregu kwestyj natury formalnej, m. in. donosząc o wpłynięciu do sejmu orzeczenia Trybunału Stanu w sprawie p. Czechowicza i odnoszących się doń materjałów.

EXPOSE P. MATUSZEWSKIEGO

Jako pierwszy mówca wszedł na trybunę p. Minister Skarbu, Matuszewski celem wygłoszenia expose budżetowego. Wślad za p. Matuszewskim wchodzą na salę i siadają na fotelach rządowych pp.: Premjer Świtalski oraz Ministrowie: Kwiatkowski, Car i Składkowski.

Przemówienie p. Ministra, trwające blisko półtorej godziny, było wysłuchane przez Izbę w skupieniu wśród którego nieudolnie tylko od czasu do czasu usiłowali coś wtrącać o „faszyźmie" posłowie komunistyczni. Z powodu olbrzymiej rozpiętości poruszonego materjału musimy ograniczyć się tutaj do przytoczenia najważniejszych jego linij przewodnich.

MOWA MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

P. minister poświęcił pierwszą część swego przemówienia rozważeniu pytania, jakie będzie prawdopodobnie nasze położenie gospodarcze w okresie wypełniania budżetu, nad którym obrady w tej chwili się rozpoczynają, t. j. za 16 miesięcy (kwiecień 1930 r. — marzec 1931).

Trzy są tu podstawowe zjawiska. Ciasnota pieniężna, stanowiąca objaw ogólno - światowy, choć o charakterze przejściowym, może mieć dla Polski nawet pewne skutki dodatnie, gdyż zmniejsza różnice w drożyźnie kredytowej między nami a zagranicą, polepsza sytuację przedsiębiorstw już istniejących i ogranicza szkodliwy kredyt dla forsowania spożycia.

Zjawisko drugie — powszechny kryzys cen produkcji zbożowej — stara się Rząd złagodzić różnemi środkami.

Zjawisko wreszcie trzecie, to znaczna odporność naszego życia gospodarczego w obliczu ciężkiej sytuacji.

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

O polityke państw bałtyckich

Wywiad z marsz. Szymańskim.

Ryga, 5 grudnia. — Dziś przybył tu z Tallina marszałek Senatu, prof. Szymański. Korespondent P. A. T. w Rydze uzyskał u p. marszałka wywiad, w którym p. marszałek podzielił się swemi wrażeniami z pobytu w Estonji. Na wstępie p. marszałek podkreślił serdeczne przyjęcie, z jakiem spotkał się w Estonji.

Na zapytanie, jak się p. marszałek zapatruje na ideę związku państw bałtyckich, marszałek Szymański odpowiedział: W Estonji znalazłem, obok chęci zbliżenia się z Polską, bardzo dużo sympatji oraz ubolewanie, że zbliżeniu z Litwą stoi na przeszkodzie litewski sposób stawiania kwestji Wilna. Wyczułem, że oni (w Estonji) są przeświadczeni, że Polska jest zainteresowana w politycznej niepodległości wszystkich państw bałtyckich. Słyszałem też zdania, że stosunki Estonji z Litwą są jednak na drodze do polepszenia. Z Łotwą zaś przecież istnieje ścisły sojusz. Stosunki estońsko - fińskie (aczkolwiek niema oficjalnego sojuszu), są bardzo serdeczne.

Odniosłem więc wrażenie, że wszystkie państwa bałtyckie coraz silniej się łączą węzłami przyjaźni i wspólności interesów, w stosunku do czego Polska może zająć tylko jaknajprzychylniejsze stanowisko. W Polsce niezłomnie się wierzy, że obecne tarcia z Litwą są jednak okresem przejściowym, ponieważ nietylko niema nienawiści rasowej, lecz raczej istnieje braterskie uczucie przyjaźni do ludu, z którym wspólnie tyle przecierpieliśmy od najeźdźców. Politycznie zaś Polska jest zainteresowana właśnie w niepodległości państwa litewskiego w jego obecnych granicach i mam nadzieję, że stosunki polityczne państw bałtyckich ułożą się w najbliższej przyszłości jaknajpomyślniej. — Pol. Aj. Tel.

Dzień polityczny

KONFERENCJA P. MIN. MATUSZEWSKIEGO Z P. DEVEY'EM

Minister Skarbu, p. Ignacy Matuszewski, w dn. 4 b. m. przyjął na audjencji amerykańskiego doradcę finansowego p. Charlesa Devey'a.

PRZYJĘCIE U P. MIN. ZALESKIEGO

Dnia 5 bm. min. Zaleski przyjął posła Rzeszy Niemieckiej, U. Rauschera, posła Finlandji, Idmana, oraz posła ZSSR w Warszawie, Bogomołowa, który w dniu dzisiejszym złożył p. ministrowi Zaleskiemu wizytę pożegnalną przed opuszczeniem Warszawy i wyjazdem do Londynu.

POS. RAUSCHER U MIN. ZALESKIEGO

W związku z powrotem do Warszawy posła Rzeszy Niemieckiej, Rauschera, z nowemi instrukcjami gabinetu niemieckiego w sprawie rokowań o traktat handlowy, min. Zaleski przyjął w dniu wczorajszym posła Rauschera na dłuższej audjencji.

STWIERDZENIE NADUŻYĆ

W dniu wczorajszym zakończyła pracę obradująca pod przewodnictwem posła Rausnera (PPS.) komisja sejmowa wyłoniona dla zbadania nadużyć przy dostawach progów kolejowych. Komisja stwierdziła pewne przewinienia urzędników dyrekcyj kolejowych popełnione przy zawieraniu umów z dostawcami. Uchwalone zostało sprawozdanie, zawierające wnioski, które będą przedłożone na plenum Sejmu. Wnioski zmierzają do pociągnięcia do odpowiedzialności szeregu osób.

PRZEJAZDEM PRZEZ POLSKĘ

W początkach przyszłego tygodnia bawić będzie w Warszawie cały personel przywróconej ambasady sowieckiej w Londynie, wobec nawiązania stosunków dyplomatycznych Anglji z ZSRR., Wczoraj przybył do Warszawy i udał się natychmiast do Anglji wraz z sekretarzami ambasady kierownik sowieckiej placówki w Londynie Sokolnikow.

DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE

W dn. 5 bm. około godz. 2 min. 30 większa grupa komunistów, rozpędzona już uprzednio na pl. Trzech Krzyży przez policję, ustawiła się na stopniach kościoła św. Aleksandra, demonstrując przeciw rządowi. Policja była zmuszona spędzić zbiorowisko ze stopni kościoła. W tłumie komunistów wylegitymowano, między innymi, wydającego wrogie okrzyki przeciw rządowi i opierającego się policji, emerytowanego inspektora policji, Swolkienia.

INTERESY LITEWSKIE NA TERENIE PARLAMENTARNYM

Na skutek ostatnio odbytej w Warszawie konferencji przedstawicieli ugrupowań mniejszości narodowych, powierzyły organizacje Litwinów, zamieszkałych w Polsce reprezentowanie swych interesów na terenie parlamentarnym posłom ukraińskim i białoruskim, gdyż jak wiadomo, Litwini nie mają w izbach ustawodawczych własnych posłów.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Wczoraj pogoda w Polsce była przeważnie chmurna i mglista, tylko na Podkarpaciu wystąpiły niewielkie przejaśnienia. Jednakże w dalszym ciągu było dość ciepło, gdyż nocą temperatura niemal nigdzie nie spadła do 0 st., a o godzinie 7 notowano 4 do 6 st. w zachodniej połowie Polski, 2 do 5 st. we wschodniej. Temperatury najwyższe z dnia poprzedniego dosięgły jeszcze 11 st. na Śląsku Cieszyńsikm, a 9 st. w Krakowskiem i nad Dniestrem. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część kraju, lecz były przeważnie drobne, nieprzekraczające 3 mm.; tylko na Podlasiu w okolicy Białowieży i Białegostoku dosięgły 5 mm. Nie było opadów w Wileńskiem i na wyżynie Małopolskiej. Szaty śnieżnej niema zupełnie na nizinie, nikłe ślady istnieją tylko w okolicy Lwowa.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno, mglisto ze skłonnością do opadów na wschodzie, a z przejaśnieniami na zachodzie Polski. Cieplej. Na wschodzie słabe wiatry południowo - wschodnie, na zachodzie i w środku kraju umiarkowane południowe.

NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY

Dwaj ciężko ranni

Rzeszów. (tel.). — Na wiozącego pocztę ze stacji Wesoła w pow. Rzeszowskim napadł bandyta, który do wiozącego pocztowca, Tworzyłę, dał trzy strzały. Jedna kula raniła Tworzyłę ciężko, tak, że stracił przytomność.

Wówczas bandyta zabrał z wozu worki, listy, oraz paczkę z pieniędzmi.

Wtem nadjechały furmanki chłopskie. Chłopi, widząc co się dzieje, podnieśli alarm, poczem rozpoczęli pościg za uciekającym bandytą.

W chwili, gdy go mieli doścignąć, ten nie chcąc dać ująć się żywcem strzelił do siebie, śmiertelnie się raniąc. Zawezwana policja stwierdziła, że jest to znany złodziej, Józef Tog. Rusin. Stan jego jest beznadziejny.

Londyn, 5 grudnia. — Nocy ostatniej szalał nad Anglją huragan, który spowodował w całym kraju wiele szkód i wypadków.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

W OTWARTYCH DRZWIACH SEJMU

„NIE OPUŚCIMY GRUNTU PRAWA!..".

W dniu otwarcia Sejmu dwa razy miało społeczeństwo sposobność usłyszeć głos Marszałka Sejmu, Ign. Daszyńskiego: w wywiadzie prasowym i w inauguracyjnej mowie przy otwarciu sesji. Co mówił ten, jak czytało się tyle razy w prasie pewnej barwy: leader skonfederowanej opozycji, wódz rozchelsianego partyjnictwa i t. d.?

Powiedział, że „nie opuścimy gruntu prawnego", że „Sejm, któryby opuścił grunt prawny, straciłby swoją siłę", że jeśli obecnie w Polsce wyczuwa się „niepokój powszechny", to dlatego, że „szeroki ogół polski nie wie, czy w Polsce utrzyma się prawo, czy jakaś wola poza prawem albo nawet wbrew prawu", wreszcie że „ponieważ nie mamy wojny ani rewolucji, przeto niema dla ciała prawodawczego innego gruntu jak grunt prawa. I grunt ten zawiera w sobie równocześnie maximum siły".

Ale ponieważ szedł po kraju głuchy szept, że tej sile prawa przeciwstawić mogłyby się inne siły, więc Marszałek Sejmu, w pięknych słowach składając należny hołd armji i jej wiekopomnym zasługom, stwierdził równocześnie, że „miecz jest argumentem wobec wroga, ale nigdy wobec przedstawicielstwa narodu. Polity kująca armja staje się klęską swego narodu."

Być może, iż jutro wyczytamy w prasie, że te myśli Marszałka Sejmu to tylko puste słowa, że to bezduszna dialektyka obrońcy straconych okopów. Czyżby jednak te opinje miały być słuszne?

Nie! Marszałek Sejmu słowami swojemi nie przesądził żadnej ze spraw naszego porządku dnia politycznego, ale wytknął minimum rygorów prawnych ładu myśli i działania, które winny być zachowane, jeśli nie chcemy wkroczyć w chaos anarchji państwowej i społecznej. Marszałek Sejmu stwierdził tą drogą, że obóz demokracji parlamentarnej nie dąży, wbrew namiętnym oskarżeniom, do rozigrania namiętności politycznych, że nie chce odwoływać się do ruchów masowych, że nie łamie prawa, by upajać się zwycięstwami siły, ale że chce spełnić na drogach prawa swój trudny i odpowiedzialny obowiązek.

W chwili, gdy to piszemy, wygłasza exposé minister skarbu. Ministrowie siedzą na ławach rządowych. W sali obrad panuje cisza. Ma się wrażenie, że zrodziły się pewne szersze możliwości pracy pod powagą prawa.

Głos „Gazety Polskiej", która nazwała stanowisko Marszałka Sejmu „ślepym uporem" dla „martwego prawa", notujemy z wiarą, że rychło przyjdzie czas, gdy będą się wstydzić tych słów...

Król zapałczany

WYKUPUJE DZIEŁA SZTUKI

Uchodzący za „króla" światowego trustu zapałczanego znany finansista szwedzki, Ivar Kreuger, poczynił w ostatnich czasach przez swego specjalnego przedstawiciela w Warszawie szereg zakupów dzieł sztuki dla swojej galerji obrazów, będącej jednym z największych zbiorów prywatnych.

Dla Kreugera zakupionych zostało za pośrednictwem warszawskich i krakowskich handlarzy dzieł sztuki kilkanaście cennych obrazów m. in dzieła Matejki, Wojciecha Kossaka, Fałata i Żmurki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI...

P. A. Troszyński, Pelplin, Pomorze. Artykuł otrzymaliśmy. Wykorzystamy częściowo.

P. M. N. Lublin. List wysyłamy. Treść odpowiada nam.

P. Jelonek. Bochnia. Nowelkę otrzymaliśmy. Będziemy ew. drukować ją po skończeniu druku odcinka powieściowego. — **Artykuły zwracamy.**

Otwarcie sesji sejmowej

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Następnie omówił p. Minister sprawę preliminowanych dochodów, wskazując, że budżet na rok 1930 — 31, naogół wzorowany na rzeczywistych dochodach i wydatkach r. b., w części dochodowej jest zupełnie realny, w wydatkach zaś stanowi tylko ramy maksymalne, które p. Minister Skarbu w razie potrzeby będzie ograniczał. Wydatki obniżono, głównie przez zmniejszenie wydatków inwestycyjnych (o 79 milj. zł. brutto). Budżet jest zrównoważony, jednakże wydatki jego nie mogą być w Sejmie podnoszone bez narażenia tej równowagi. Zwyżka płac urzędniczych jest niemożliwa bez nowych wydatków, nawet wypłata dodatku mieszkaniowego za 4-ty kwartał r. b. stoi pod znakiem zapytania.

Wywody swoje zakończył p. Minister porównaniem obecnego preliminarza budżetowego z budżetem uchwalonym na r. 1925, wykazując cyfrowo, że po przeliczeniu na obecny parytet budżet przedłożony jest o 387 milj. zł. niższy od budżetu na r. 1925, a dzięki przebudowie wewnętrznej budżetu przeniósł nadto 351 milj. zł. wydatków z celów zbędnych na bardziej produktywne. Różnica ta jest zasługą tych, którzy w latach ostatnich nieśli na sobie odpowiedzialność za kierowanie życiem Polski.

Po przemówieniu p. Matuszewskiego p. Marszałek zarządził o g. 2-ej godzinną przerwę.

DYSKUSJA

Spokojna na początku atmosfera posiedzenia znacznie się rozgrzała po przerwie, gdy o godz. 3 min. 15 rozpoczęto ogólną dyskusję budżetową.

Pos. Niedziałkowski (P. P. S.) zarzuca obozowi rządzącemu, że przez 3 i pół lat sprawowania władzy nie załatwił zupełnie najistotniejszych zagadnień, jakie przed Polską stoją, że nawewnątrz stosuje metody, dopuszczalne jedynie wobec wroga zewnętrznego, że szerzy szkodliwe dla Polski zagranicą pogróżki zamachowe, a nieufność i niechęć wzajemną w Polsce doprowadził do granic przedtem niespotykanych. Zgodnie z innemi stronnictwami, klub P. P. S. uważa za rzecz konieczną likwidację obecnego systemu i powołanie Rządu, zdolnego do uczciwej i lojalnej współpracy z Sejmem. Dlatego zgłasza votum nieufności dla Rządu obecnego.

ECHA WYSTĘPU KADEN-BANDROWSKIEGO

OŚWIADCZENIE POZNAŃSKIEGO KOMITETU AKADEMICK.

Po wystąpieniu młodzieży akademickiej w Poznaniu w dn. 11 listopada r. b. przeciwko Kaden-Bandrowskiemu, który zamierzał wygłosić odczyt na temat: „Walka o nową kobietę" — Poznański Komitet Akademicki nadesłał nam następujące oświadczenie, którego najbardziej charakterystyczne wyjątki brzmią:

Wystąpienie młodzieży akademickiej na odczycie p. Kaden-Bandrowskiego było jednym z przejawów walki o odrodzenie duchowego życia Narodu.

Ostatnie zwłaszcza lata są w Polsce widownią coraz silniejszego naporu żywiołów, godzących w podstawowe zasady cywilizacji rzymsko - katolickiej i zatruwających życie społeczne pierwiastkami groźnego rozkładu.

Dwie są główne dziedziny, w których napór ten przejawia się ze szczególną siłą.

Pierwsza — to dziedzina życia rodzinnego i obyczajowego. Propaganda ta idzie coraz częściej przez teatr, kino, prasę, lokale rozrywkowe, mnożą się pisma brukowe, wydawnictwa pornograficzne i niezdrowe w swej tendencji odczyty.

Młodzież akademicka nie mogła pozostać obojętną na coraz większe rozzuchwalenie czynników prowadzących tę akcję. — Wolność słowa i poszanowanie cudzych przekonań, cenione i przez nas, nie mogą jednak przekraczać granic, wyznaczonych przez dobro ogólne.

Druga dziedzina — to dziedzina twórczości kulturalnej i literacko - artystycznej. Zdając sobie z tych niebezpieczeństw sprawę, młodzież uważała za swój obowiązek i tu uderzyć na alarm. Już na wiosnę r. b. Poznański Komitet Akademicki, jako naczelna reprezentacja studentów naszego środowiska, wystąpił przeciw wystawieniu w Poznaniu sztuki Żyda Antoniego Słonimskiego.

W podjętym boju nie spoczniemy.

Przegląd prasy

5 GRUDNIA

„Robotnik" stwierdza, że:

> Na Sejm zwrócone są oczy miljonów ludzi w Polsce.
>
> Tem większa odpowiedzialność ciąży na Sejmie. Tem rozważniej, tem ostrożniej winien postępować parlament.

Cóż ma uczynić Sejm — zdaniem organu socjalistów?

> **Sejm ma obowiązek sformułować jasno postulat zasadniczy najszerszych mas ludności, postulat likwidacji „pomajowego" systemu, ujęty w postaci wniosku, żądającego ustąpienia gabinetu p. K. Świtalskiego.**
>
> **W atmosferze „sanacyjnej", w atmosferze ustawicznych niejasności i dwuznaczników, obelg i kawałów, gróźb i represyj, stosowanych bez ładu i sensu, — żyć dłużej nie chcemy. Polska warta jest lepszego losu. Bez likwidacji systemu nic z miejsca nie ruszy. Bez likwidacji systemu będziemy staczali się wdół po równi pochyłej i pod względem gospodarczym, i pod względem społeczno-politycznym, i pod względem moralnym.**

Czyż rzeczywiście jednak jest ktoś w redakcji „Robotnika", ktoby poważnie sądził, że „ustąpienie gabinetu p. K. Świtalskiego" oznaczałoby... „likwidację pomajowego systemu...?"

Nie grajmy sami z sobą w ciuciubabkę!...

O „złej zabawie" pisze „Rzeczpospolita", która stwierdza, że:

> **jedyną siłą jedynym fundamentem Polski jest w tej chwili nie argument przewagi fizycznej, ale argument prawa. Jedynym zaś stróżem i gwarantem tego prawa jest Sejm. Może zniknąć Sejm obecny: będzie drugi, jeszcze mocniejszy, bo na dobrych tradycjach oparty. A nie będzie drugiego, to tem większą będzie siłą społeczna, która się o niego będzie upominać.**

Ta ostatnia konkluzja sięga w regjony, których obyśmy raczej nie musieli zwiedzać...

„Kurjer Poranny", jak zwykle, perfidnie ocenia stosunek społeczeństwa do działalności rządu, a nawiązując do cyklu przemówień rządowych na tematy konstytucyjne, konkluduje:

> **Opozycja sejmowa w każdym razie już obecnie nie może się skarżyć, że nie jest należycie objaśniona o tem, z czem rząd przychodzi, jak rozumie swoje zadania i swoje obowiązki jako władzy państwowej, w jakim duchu i dla jakich celów odwoła się do współpracy Sejmu. Arytmetyczna możność opozycji sejmowej przeciwstawienia swojego „nie chcę" temu wszystkiemu z czem rząd przychodzi jest bezsporna. Nie może jednak nikt w Sejmie ani poza Sejmem liczyć na to, żeby jakikolwiek „inny" formalnie rząd, obdarzony zaufaniem Prezydenta Rzeczypospolitej przyszedł z czem innem, nie z tem, z czem stanie dziś przed Sejmem rząd teraźniejszy.**

Jakie podłoże miewają

STRAJKI W POLSCE?

Każdy większy strajk przynosi gospodarstwu narodowemu dużą szkodę. Trzeba im więc zapobiegać. Do tego niezbędną jest znajomość przyczyn i przebiegu strajków, które wybuchły w latach ubiegłych. Za rok 1928 bardzo interesujące zestawienie podaje ostatni „Rocznik Statystyczny".

Otóż, strajków było w roku ubiegłym znacznie więcej, niż w latach 1925 lub 1926, mniej jednak niż w latach 1923 i 1924. Ogółem strajkujących było 346.140, a straconych dni roboczych było 2.734.062. **Więcej, niż połowa strajkujących i straconych dni roboczych przypada na przemysł włókienniczy.** W październiku 1928 r. strajkowało w przemyśle włókienniczym 133.364 robotników, tracąc 1.291,311 dni roboczych. Gdyby nie ten wielki strajk, liczba straconych dni roboczych byłaby mniejsza, niż w r. 1927.

Na drugiem miejscu co do rozmiarów strajków stoi **przemysł metalowy, na trzecim drzewny.**

O ile chodzi o przyczynę strajków, to najczęstszą były **żądania podwyżki płac.** Na 736 strajków aż 560 dotyczyło płacy. Z powodu żądania przyjęcia do pracy wydalonych pracowników wybuchło 50 strajków. Politycznych strajków było 5.

Co do wyników to strajki dzieli statystyka na wygrane całkowicie, wygrane częściowo i przegrane. **Najwięcej było strajków wygranych częściowo,** co dowodzi, że obie strony, kapitał i praca były gotowe do ustępstw. W szczególności strajki w sprawie płac kończyły się w olbrzymiej większości częściowem zwycięstwem robotników. Wygrywali robotnicy strajki w sprawie niektórych warunków pracy (np. higjeny), dalej strajki polityczne, natomiast przeważnie przegrywali strajki w sprawie przyjęcia do pracy wydalonych pracowników i usunięcia kierownika zakładu.

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 39.75 — 40.75. Pszenica krajowa zbiorowa 36.25 — 37.25. Żyto małopolskie 26.00 — 26.50. Owies małopolski 21.50 — 22.50. Mąka żytnia 70 proc. 43.00 — 44.00. Otręby żytnie 13.75 — 14.25. Otręby pszenne 14.75 — 15.25.

w Poznaniu

Żyto 26.00 — 27.00. Pszenica 38.00 — 40.00. Jęczmień browarniany 27.00—30.00. Jęczmień zwyczajny przemiałowy 26.00—27.00. Owies 22.50 — 24.50. Mąka żytnia 70 pr. 41.00. Mąka pszenna 63.50. Siano luźne 8.00 — 9.00. Siano prasowane 10.00 — 11.00. Słoma żytnia luźna 3.00 — 3.30. Słoma prasowana 4.00 — 4.35.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Prawie wszystkie dewizy europejskie mocne, za wyjątkiem Paryża, Wiednia i Pragi. Notowano dewizy: Nowy Jork 8.89 i pół, Londyn 43.50 i pół, Paryż 35.12. Medjolan 46,68, Praga 26.43 i trzy czwarte, Wiedeń 125.45, Belgja 124.79. W obrotach prywatnych rubel złoty 4.64 i trzy czwarte. Rubel srebrny 2.56.

Akcjami Banku Polskiego obracano po kursie 165 i trzy czwarte — 167 i pół przy większem zainteresowaniu. Akcje Banku Zw. Sp. Zar. utrzymały się przy kursie 78.50. Kurs orjentacyjny Banku Dyskontowego 126.

Kurs orjentacyjny akcyj Lilpopa wynosił 34 i pół. Węgiel 67 — 69 i pół, Starachowice 21 i jedna czwarta.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Niemcy o sobie i o zwycięzcach

WYNURZENIA RED. SCHIFFA

Polityczny redaktor socjalistycznego „Vorwärts'u“ Wiktor Schiff, napisał książkę pod tytułem: „Es war in Versailles“. — Było to w Wersalu, w której przedstawia niedolę pokonanych Niemiec, podczas podpisywania Traktatu Wersalskiego. Clemenceau, czytamy tam, żywiący od lat pięćdziesięciu chęć rewanżu, doczekał się chwili urzeczywistnienia swych marzeń. Reprezentując 27 państw, które wypowiedziały Niemcom wojnę, oświadczył on delegacji niemieckiej: godzina ciężkich porachunków nadeszła. Autor książki przypomina wszystkie upokorzenia, które Niemcy musiały znieść podczas tych rokowań.

Od tego czasu upłynęło dziesięć lat. Niemcy przeszły przez niejeden kryzys ekonomiczny, zniosły niejedną ciężką chwilę. — Jednakże to wszystko już minęło bezpowrotnie. Niemcy uzyskały w Radzie Ligi Narodów miejsce między innemi państwami, jak równy z równymi. Szereg krajów czasowo okupowanych został oswobodzony, sytuacja gospodarcza zrównoważona.

Oto wnioski książki redaktora Schiffa.

Co one mówią?

Jest to wyraźne stwierdzenie, że przegrana w wielkiej wojnie została zlikwidowana. Autor nie pisze oczywiście, jakby Niemcy postąpiły w razie zwycięstwa nad aljantami. Czytelnik może jednak łatwo to sobie przedstawić. Zwycięstwo aljantów było jednak takie, że dzisiejsze Niemcy mogą śmiało głosić: zwycięstwo zostało zlikwidowane.

Ale nacjonalistom niemieckim tego jeszcze mało.

Jeden z wodzów tego obozu Grebbels, oświadcza przedstawicielowi dziennika „Ekscelsior“:

— Jesteśmy przekonani, że naród niemiecki nie może żyć dalej w warunkach obecnych. Będziemy więc nadal organizować się i pracować aż Traktat Wersalski zostanie unicestwiony. Chcemy dyktatury, w celu wyzwolenia się z niewoli starych idej, szczególnie zaś tej, którą narzucił nam Traktat Wersalski. Nasza partja stale rośnie na siłach. Cała młodzież jest naszych przekonań. — Przy najbliższych wyborach uzyskamy conajmniej o 30 mandatów więcej. Porozumienie z Francją uważamy za niedopuszczalne.

Tak to mówią dzisiejsze Niemcy o sobie i o zwycięzcach.

Przeciw wznowieniu

stosunków z Rosją.

Londyn, 5 grudnia. — We środę toczyła się w angielskiej Izbie Lordów dyskusja nad wznowieniem stosunków z Rosją. Przedstawiciel rządu oświadczył, że nie zrzeknie się żadnych środków, któreby mogły przeszkodzić agitacji bolszewickiej i wydali ambasadora sowieckiego, jeśliby się okazało, że agitacja komunistyczna była inspirowana przez placówkę dyplomatyczną.

Dyskusja zakończyła się przyjęciem wniosku lorda Birkenheada stwierdzającego, że wznowienie stosunków dyplomatycznych z Rosją jest niepożądane. W najbliższych dniach Izba Gmin zajmie się znowu tą sprawą.

Nostalgja duchowa za Bogiem

WYNURZENIA CLEMENCEAU

W czerwcu ubiegłego roku sekretarz Clemenceau, p. Martet, miał z nim ciekawą rozmowę na temat jego wyjazdu do Ameryki i demokracji.

— W r. 1865 — mówił Clemenceau — skończyłem moje studja medyczne. Rozumiałem, że przychodzi epoka demokracji. Chciałem zobaczyć prawdziwą demokrację. Powiedziałem więc krótko mojemu ojcu: — Jadę do Ameryki. — Pojechałem i zobaczyłem...

— I?...

— I nic. Demokracja, arystokracja, plutokracja i wszystkie kracje warte są siebie. Jedna jest tylko kracja dobra: teokracja, z warunkiem, o ile jest Theos (Bóg).

Stary Tygrys odczuwał w duszy tę tęsknotę za Bogiem, tak powszechną u dusz, które Go nigdy nie znały.

Porozumienie w sprawie konstytucji

Niestety, nie w Polsce, lecz w Austrji

Wiedeń, 5 grudnia. — O godz. 3.30 w nocy zakończyła swe prace podkomisja, wyłoniona przez komisję konstytucyjną parlamentu austrjackiego. Uzgodniono wszystkie zasadnicze punkty dotyczące zmiany konstytucji, za wyjątkiem kilku drobnych spraw, które będą uzgodnione w dniu dzisiejszym. Późno w nocy przygotowany został do druku tekst projektu zmiany konstytucji, celem przekazania go do dalszych prac parlamentarnych. Doszło do całkowitego porozumienia zarówno w kwestji szkolnej, jak i w sprawie ordynacji wyborczej. Aj. Wschodnia.

Clemenceau o parlamentaryźmie

OSTRA KRYTYKA GWARANCJI

Paryż, 5 grudnia. — Dziennik „La Liberte“ ogłasza uwagi poczynione w r. 1923 przez Clemenceau jednemu ze współpracowników tygodnika „La Revue Hebdomadaire“, z zastrzeżeniem, aby ogłoszono je w prasie dopiero po jego śmierci. Uwagi te dotyczą przedewszystkiem systemu parlamentarnego. Clemenceau poddał się nadzwyczaj ostrej krytyce. Oświadczył on, że był pełen iluzyj, gdy pierwszy raz wszedł w skład Izby Deputowanych. Miał wówczas ideje dziecinne. Zachwycał się pewnymi mężami stanu, przypuszczał, że pozostaje mu tylko czynić jak oni, kontynuować ich wysiłki. Przekonał się jednak prędko o błędnej opinji, którą miał o parlamencie. Poznał wkrótce całą przewrotność życia politycznego, a z czasem przekonał się, że akcja polityczna opiera się na korupcji. Dodać do tego należy ogólną ignorancję posłów. Napełniło go to lękiem o Francję. Losy jej znajdują się — oświadczył Clemenceau — w rękach ludzi, z których wielu nie przeczytało w życiu swem ani jednej książki. Tak dalej trwać nie może. Francji przy podobnym regime'ie grozi zagłada. Pol. Aj. Tel.

ŁAGODZENIE KONFLIKTÓW

Ojciec Św. a Palestyna.

Paryż, 5 grudnia. (Tel.). — Jak donoszą tu z Rzymu, wkrótce po konferencji z sir Drummondem był przez Papieża przyjęty na audjencji ks. Maria, nuncjusz z Berna, specjalista w zakresie spraw mandatowych.

W niektórych kołach przypuszczają, że Watykan chętniej widział komisję z konsulów w Palestynie, której zadaniem byłoby rozstrzyganie konfliktów religijnych.

RABIN A B. KRÓL AMANULLAH

Chodzi o kupno willi

Wilno, 5 grudnia (tel.). — Do rabina grodzieńskiego nadeszło pismo od kierownika znanej żydowskiej szkoły religijnej w Montreux, w Szwajcarji, z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie sprzedaży willi, w której mieści się wspomniana wyżej szkoła.

Nabywcą willi ma być b. król Afganistanu, Amanullah, który w przejeździe przez Montreux wyraził chęć nabycia willi, ofiarując za nią wysoką cenę.

Do rabina grodzieńskiego zwrócono się dlatego, ponieważ jest on członkiem kolegjum, zarządzającego szkołą, a wszelkie posunięcia i decyzje kierownictwa szkoły muszą uzyskać aprobatę całego kolegjum.

Jak się dowiaduje wileńskie „Słowo“ rabin wypowie się przeciwko sprzedaży willi.

Kończy się

przesilenie w Pradze

Praga, 5 grudnia. Po blisko 6-ciotygodniowych rokowaniach w sprawie utworzenia nowego rządu wydaje się, że trudności zostały nareszcie pokonane. Nastąpiło to dzięki przyjęciu przez socjal-demokratów czeskich propozycyj, uczynionych przez Udrżala. Jest rzeczą możliwą, że komunikat o składzie personalnym nowego gabinetu ukaże się jeszcze dzisiaj. W skład bloku większości będzie wchodziło 5 stronnictw mieszczańskich i 3 socjalistyczne, przyczem wśród tych ugrupowań byłoby 5 czeskich i słowackich a 3 niemieckie. Na ogólną liczbę 300 deputowanych 197 należałoby do większości rządowej, a 103 do opozycji. — Pol. Aj. Tel.

STRAJK SZOFERÓW

w Grecji

Ateny, 5 grudnia. Pomimo strajku większość autobusów miejskich kursowała dzięki pomocy ochotników.

Venizelos oświadczył w Izbie Deputowanych, iż proklamowanie strajku powszechnego uważałby za akcję rewolucyjną, do której stłumienia użyje wszelkich środków. Pol. Aj. Tel

MIMO URODZAJU

Nędza na Litwie

Kowno, 5 grudnia. — Jak podaje „Lietuvos Žinios“ bez względu na urodzajny rok nędza na Litwie zupełnie się nie zmniejszyła. Tłumy oblegają codziennie instytucje rządowe i dobroczynne, błagając o wyżywienie. Ostatnio wśród nędzarzy zauważono kilku nauczycieli i nauczycielek, zwolnionych ostatnio z posad. — Aj. Wsch.

Z ostatniej chwili

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Następnie przemawiali posłowie: Róg (Wyzwolenie), Rybarski (Kl. Nar.), Dąbski (Str. Chł.). Wszyscy popierali wniosek o votum nieufności i ostro krytykowali Rząd.

Imieniem Bloku Bezpartyjnego przemawiał pos. Byrka, omawiając budżet. Po nim przemawiali: pos. J. Dębski (P. S. L. „Piast“) i J. Chaciński (Ch. Dem.), a na końcu przedstawiciel N. P. R. Potem posiedzenie odroczono.

POWOŁANIE KOMISJI ŚLEDCZEJ

Wbrew pierwotnym zapowiedziom klub rządowy nie zgłosił wniosku o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego. Wystąpił natomiast z wnioskiem o powołanie komisji śledczej, celem zbadania zajść z 31 października, z czego należałoby wnosić, że zamiar wniesienia wniosku o votum nieufności dla marsz. Daszyńskiego został porzucony.

MNÓSTWO NADUŻYĆ

Wybory samorządowe na Litwie.

Kowno, 5 grudnia. — Wybory do samorządów powiatowych i gminnych na całej Litwie już się zakończyły. O charakterze tych wyborów świadczą skargi 230 miejscowości, gdzie wybory przeprowadzono zupełnie nie licząc się z ludnością, i jej opinją. Wobec masowych skarg i oporu ludności ministerstwo spraw wewnętrznych zastanawia się nad ewentualnem przeprowadzeniem ponownych wyborów. — Aj. Ws.

SKAZANIE

2 Arabów

Jerozolima, 5 grudnia. — Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci, wydany w sprawie dwóch Arabów, oskarżonych o zamordowanie Żyda w czasie zaburzeń w Safed. — Pol. Aj. Tel.

TWOJA ŻONA I DZIECI...

to Twój skarb najdroższy. Przypomnij sobie ile trudów i zabiegów kosztowało Cię zorganizowanie ogniska domowego? A zdrowie i wychowanie dzieci? Ileż to razy drżałeś z obawy, gdy które z nich zachorowało!... A ile trosk i drobnych kłopotów ze szkołą, letniem mieszkaniem i t. p. Powiedz, ile osobistych przyjemności trzeba sobie odmówić, byleby im było dobrze, ciepło, niegłodno?... Właściwie to żyjesz i pracujesz dla nich... Ich życie, zdrowie, wychowanie i dobrobyt — to szereg Twoich nieustannych wysiłków, to Twoja energja, praca zapobiegliwość.

A teraz pomyśl — dobry mężu, ojcze i gospodarzu. Coby się z tem wszystkiem stało, gdyby... pewnego dnia... Twoje miejsce przy stole stało próżne... na zawsze...

Czyś zabezpieczył swoją rodzinę od ciosów *Losu?* Od katastrof życiowych?... Czy pomyślałeś, że Twoim obowiązkiem jest zabezpieczenie rodzinie nietylko *dnia dzisiejszego*, ale i spokojnego *JUTRA?*

Tak, często myślisz o tem, ale bez praktycznego rezultatu. Drobne oszczędności zawsze „rozchodziły“ się... Zawsze wypadła jakaś ważna potrzeba...

Cóż więc czynić?

Jedyna droga i jedyna możność dojścia do czegoś — *to przymusowe, systematyczne oszczędzanie drogą ubezpieczenia się na życie w P. K. O.*

Kilkadziesiąt groszy, czy złotówka dziennie po latach kilkunastu utworzą kapitał, dający podstawę do spokojnej egzystencji ubezpieczonego lub jego rodziny.

Dość opieszałości! Niema czasu do stracenia! Nie zwlekaj, ale *dzisiaj* jeszcze prześlij do Pocztowej Kasy Oszczędności swój wiek i adres, a otrzymasz życzliwe rady i informacje jak postąpić.

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

CHRZEŚCIJAŃSKI RUCH ZAWODOWY

SPECJALNY WYWIAD „POLSKI

100.000 ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW. — APATJA INTELIGENCJI. — CIĘŻKIE POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW.

Jedną z najważniejszych form katolickiej akcji społecznej na terenie robotniczym są związki zawodowe. W Polsce chrześcijański ruch zawodowy nie jest zjednoczony. Istnieje dotąd kilka central, noszących w tytule przymiotnik „chrześcijański", a oprócz tego istnieje Zjednoczenie Zawodowe Polskie (pod wpływami N. P. R.), którego członkowie w większości stoją również na gruncie katolickim.

Wśród zrzeszeń chrześcijańskich związków zawodowych (zbliżonych ideowo do Ch. D.) najpoważniejszem jest Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Warszawie. Do prezesa tej organizacji, pos. Urbańskiego, zwrócił się współpracownik „Polski" z prośbą o bliższe informacje.

— Jaki jest stan chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce?

Pos. Urbański odpowiedział:

— Chrz. Zjedn. Zawodowe (z siedzibą w Warszawie) ogarniało swemi wpływami całą dawną Kongresówkę i kresy wschodnie, obecnie zaś także zachodnią Małopolskę. W tej chwili kończymy pracę nad połączeniem się z dzielnicą poznańską. Następnym etapem będzie połączenie się z chrześcijańskiemi organizacjami na Pomorzu. Wschodnia Małopolska również niewątpliwie wkrótce połączy się z naszą centralą.

Chrz. Zjedn. Zawodowe grupuje 27 różnych zawodów. Do najsilniejszych należą: Związek Pracowników Miejskich. Zw. Zawodowy Robotników Rolnych, Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego, Zw. Pracowników Dróg Kołowych, Zw. Dozorców Domowych, Zw. Robotników Państwowych Monopolów Spirytusowego i Tytuniowego, Zw. Robotników Przemysłu Metalowego i t. p.

— Jaki jest stan liczebny ruchu?

— Chrz. Zw. Zawodowy skupia ponad 100 tys. członków.

Tu poseł Urbański zaczął wyjaśniać, dlaczego trudno jest dokładnie ustalić liczbę rzeczywistych członków i wskazywał, jak zależnie od stanu zatrudnienia w przemyśle podnosi się lub spada liczba członków płacących.

— Czy praca postępuje naprzód?

— W ostatnich czasach—padła odpowiedź —szeregi nasze zwiększają się. Bardzo pomyślnym objawem jest to, że mniej ma się już do czynienia z przerzucaniem się robotników z organizacyj chrześcijańskich do socjalistycznych i naodwrót. Nasi członkowie coraz lepiej uświadamiają sobie różnice między programem socjalistycznym a chrześcijańskim, coraz bardziej przywiązują się do naszej organizacji, która swą 10-letnią działalnością dowiodła, że oparta jest na dobrych podstawach i pożytecznie pracuje dla dobra warstwy robotniczej i całej Polski.

— Odczuwamy oczywiście — ciągnął poseł Urbański — pewne braki. Brak w naszym ruchu nietyle młodzieży, która coraz liczniej gromadzi się w Chrz. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie", ile raczej inteligencji. Polska inteligencja jest wogóle najsłabiej zorganizowana, a jej zainteresowanie sprawami socjalnemi jest minimalne. Pożądanem byłoby, by ten stan uległ nareszcie zmianie. Powinno się znaleźć więcej inteligentów, chętnych do pracy w organizacjach robotniczych.

Duchowieństwo, aczkolwiek pracę naszą naogół popiera, jeszcze w niektórych miejscowościach niedość dobrze uświadamia sobie obowiązki, jakie nakłada encyklika „Rerum Novarum". A nasza rola jest trudna. Jesteśmy organizacją przeciwstawiającą się socjalizmowi i komunizmowi, ale na tem poprzestać nie możemy. Musimy dawać robotnikom tę samą pomoc i opiekę materjalną, co socjaliści. A tego sfery prawicowe nie chcą zrozumieć.

— Jak się odbija obecny kryzys gospodarczy na masach robotniczych?

— Polska — odpowiedział poseł Urbański — od chwili odzyskania niepodległości zawsze pod względem gospodarczym szwankowała. Przemysł, jaki posiada, był przystosowany do organizmów państw zaborczych. W b. Kongresówce przemysł pracował w dużej mierze na eksport. Obecnie zdobycie rynków zbytu jest dość trudne nietylko dla Polski, ale nawet dla państw znacznie silniejszych gospodarczo. Stąd też w kraju jest dość poważne bezrobocie. Wzrasta ono szczególnie w ostatnich miesiącach. Jeśli się przytem weźmie pod uwagę stawki zarobkowe i ceny artykułów pierwszej potrzeby, to okaże się, że są one zupełnie niewspółmierne, wobec czego położenie mas robotniczych w Polsce jest dość ciężkie.

Czytajcie dobrą prasę

LIST BISKUPA BESSONA

Biskup Fryburga, Lozanny i Genewy, Mgr. Besson, zwrócił uwagę swych diecezjan na konieczność zwalczania złej propagandy prasowej.

„Nie na wiele wam się przyda, że chodzicie w niedzielę do kościoła, jeżeli czytacie codzień gazety, w których mniej lub bardziej otwarcie zwalczana jest nauka, jaką słyszycie z kazalnicy. Niewiele skorzystacie, dając swym dzieciom wychowanie chrześcijańskie, jeżeli wkładacie im do ręki obojętne pod względem religijnym albo nawet wrogie czasopisma, burzące dzień po dniu w sposób niedostrzegalny ten gmach, który kapłan w czasie krótkich godzin nauki religji tak cierpliwie wznosił w ich młodych duszach. Należy dziwić się karygodnej nieusumienności tak wielu myślących ludzi; skarżą się oni na rozluźnienie obyczajów i uczuć rodzinnych oraz porządku społecznego, a jednak nie wahają się czytać gazet, których publikacje przedewszystkiem ponoszą winę tego upadku. Czyż nie są podobni do tych, co to skarżą się, że ich przyjaciele pomarli z powodu używania niebezpiecznej trucizny, a sami nie boją się przyjmować tej samej trucizny w małych dawkach". (KAP).

Listy gubernatorów chińskich

W HOŁDZIE OJCU ŚW.

Złoty jubileusz kapłański Ojca świętego Piusa XI jest obchodzony uroczyście we wszystkich częściach świata. Hindusi, Chińczycy i murzyni, podobnie jak i narody europejskie, składają Namiestnikowi Chrystusowemu życzenia i podarki.

„Osservatore Romano" donosi, że niedawno królewska para murzyńska z Togo przysłała Ojcu św. artystycznie ozdobioną szkatułkę z listem gratulacyjnym.

Gubernator chińskiej prowincji Tsining pisze w swoim liście:

„Ja, Jangtaoy, kierownik prowincji Tsining, w Republice Chińskiej, przesyłam ten swój hołd Zwierzchnikowi Kościoła rzymskiego. Wielkie Niebo zesłało na nas wiele plag i nawiedziło głodem i chłodem kilkaset tysięcy mieszkańców obojga płci w naszej prowincji. Obecnie otrzymałem za pośrednictwem biskupa tego wikarjatu Tchangtchinleang, który powrócił do swej rezydencji, pieniądze, jakie Ty, Zwierzchnik tej religji, przysłałeś nam do tej skromnej prowincji dla złagodzenia głodu. Widzimy w tem, jak miłosierdzie katolickie i wielka dobroć Władcy tej religji służą wszystkim narodom i ich cierpieniom. Listem tym chcę wyrazić podziękowanie moje i wszystkich mieszkańców prowincji i wołam ze czcią: Niech żyje przez wieczność całą Władca religji katolickiej!

Nie mniej godne uwagi jest pismo gubernatora z Fongtchin:

„O, Książę religji katolickiej, okaż łaskawość i odczytaj ten list! Z powodu stosunków naszych z Ameryką i Europą mamy pewne korzyści, jednakże z religji Twojej czerpiemy jeszcze więcej. Jest ona już bardzo rozpowszechniona wśród nas i coraz więcej Chińczyków przyjmuje tę wiarę. Wydaje się nam bowiem, że Twoja wiara jest Panią i Kierowniczką wszystkich innych i że wszystkie narody prowadzi do szczęścia. I ja również osiągnąłem tę wiarę i wyznaję ją z całego serca. Tobie, Księciu świętej religji, życzymy wszelkiego błogosławieństwa. — Honokekien, gubernator prowincji Fongtchin". (KAP).

NOWY ROZŁAM

W T. ZW. KOŚCIELE NARODOWYM

„Polska Odrodzona", pismo Hodura, ogłasza w N-rze 21 o wykluczeniu duchownego Zawadzkiego z Kościoła narodowego na tle wewnętrznych sporów i walk pomiędzy nim a innymi przywódcami w sekcie.

Zawadzki, podobnie, jak i jego kolega, Piechociński, twórca „polskiej reformacji", założył nową sektę. (KAP).

SOCJALIŚCI „RELIGIJNI"

POMIJANI W PARTJI

W związku ze sprawą składania list kandydatów do wyborów komunalnych w berlińskiej partji socjaldemokratycznej powstał konflikt, który raz jeszcze rzuca światło na stosunek socjalistów do religji i Kościoła i stwierdza obłudę hasła propagandowego: „Religja to rzecz prywatna".

Przywódca teologów socjalistycznych, pastor ewangelicki dr. Paweł Piechowski podaje poniższy przykład:

W berlińskim okręgu wyborczym Neukölln, zamieszkałym przez 220.000 protestantów i 30.000 katolików, partja socjaldemokratyczna wystawiła 58 kandydatów (wszystkim kandydującym członkom partji przed umieszczeniem ich na listę zadawano pytanie, czy już wystąpili z Kościoła); jeden tylko z tych 58 kandydatów był socjalistą religijnym, wszyscy inni oświadczyli, że są wrogami religji i wolnomyślicielami. Tego jedynego przedstawiciela socjalistów religijnych umieszczono na 54-tem a więc całkowicie beznadziejnem miejscu! (KAP).

Ludzie i ich czyny

TALENT NA USŁUGACH PRZESTĘPSTWA. — „KOBIETA". —POLITYKA BUFETU

WYRÓB Z PORCELANY

W Małopolsce wykryto fałszerza srebrnych pięciozłotówek, które były wyrabiane z porcelany.

Moneta miała wszystkie zalety, wagę, dźwięk, tylko niestety zbyt szybko ścierała się wierzchnia warstwa posrebrzana.

Schwytany przestępca, nie wyraził zbytniej skruchy, okazało się przytem, że przed wojną podrabiał już austrjacki bilon.

— Przyznaje się pan do winy?

— Przyznaję się do niedołęstwa. Od trzydziestu lat biedzę się nad sposobem trwałego posrebrzania porcelany. Bez rezultatu. Ale ja nie daruję. Muszę postawić na swojem.

Ciekawy to przyczynek do ludzkiej psychologji. Talent na usługach zbrodni. Kryminalistyka zna coprawda niejeden okaz przestępcy-wynalazcy. Ludzie ci dochodzą nieraz do bardzo ciekawych wyników w dziedzinie praktycznej fizyki i chemji. Nic dziwnego, że dzisiaj jednem z odgałęzień kryminalistyki, jest badanie „wynalazków złodziejskich".

Wartoby się zastanowić nad sposobem pożytecznego wykorzystania talentów wśród przestępców. Temat dla socjologów.

* * *

„KOBIETA"

— Muszę ci się przyznać, że wzruszył mnie ten film. Pod wzrokiem tej upadłej „Kobiety" czuję się lepszy, gotów jestem zgiąć kolana— zagaił rozmowę, kiedy wychodziliśmy z kina.

— Co ty mówisz? Przecież realizator zakpił sobie z widzów, wystawił na drwiny sentymentalizm naszego wieku. Dawniej ulicznice stawiano pod pręgierz, a dziś każe się całej armji klękać do modlitwy dla podziękowania za zwycięstwo... w alkowie. Jest to najzabawniejsza anegdota, jaką kiedykolwiek ukuto na niedołęstwo austrjackiej armji, której do zwycięstwa potrzeba kurtyzany, usidlającej sztab wroga.

Realizator filmu otoczył nimbem bohaterstwa to, co jest złe, uczynił z gestu ulicznicy coś w rodzaju „ofiary ciała" na ołtarzu dobra publicznego. Scena, kiedy obywatele miasta błagają „kobietę" o „to" poświęcenie, jest policzkiem dla poczucia moralnego.

— Przesadzasz. Zapomniałeś już, jak to nakłaniano panią Walewską do związku z Napoleonem. Jak to szły deputacje. Albo taka księżna Łowicka...

— Mój drogi — zło pozostaje złem, choćby się powoływano na autorytet historji.

— A co ty zrobiłbyś, gdyby na podobny czyn zdecydowała się twoja narzeczona, jak to właśnie jest w filmie.

Po długiem milczeniu padła odpowiedź:

— Przebaczyłbym

* * *

POLITYKA BUFETU

Podobno w Sejmie rozdawano następującą odezwę

Do panów posłów!

Jest rzeczą dowiedzioną, że puste żołądki nie sprzyjają zgodnym naradom „Nie mam zaufania do głodnych" — mawiał wielki mistrz filozofji i sztuki kulinarnej, Brillant - Savarine. I zupełnie słusznie. Głodny przy radzie, to niewłaściwy człowiek na niewłaściwem miejscu. Popularne przysłowie powiada, że kto śpi, ten nie grzeszy. Czas już puścić w obieg inne przysłowie — kto je, ten nie mówi. A jak wiadomo mowa jest srebrem, a milczenie złotem. Gdy jemy, mamy czas przeżuć i przetrawić dokładnie każdą myśl i nadać jej godny i licujący z naszem stanowiskiem kształt słowa. A przecież nie potrzeba nikogo przekonywać, że czapką, papką i solą ludzie ludzi niewolą. Po co się kłócić przy nienakrytych trybunach gdy przy dobrze zastawionym stole można „zjeść przeciwnika w kaszy" — to jest chciałem powiedzieć, zjednać go sobie. Ośmielam się wreszcie zauważyć, że po dobrym obiadku człowiek jest skłonny do małej drzemki. Wówczas jest stosowny moment udania się na salę, aby wysłuchać nieco cierpkich może wynurzeń z ław rządowych. Obie strony będą zadowolone, a bufet sejmowy nie poniesie strat z powodu zaostrzonej sytuacji.

Właściciel bufetu sejmowego

Mistrz polityki kulinarnej.

W KURYTYBIE

NOWY REDAKTOR „LUDU"

W Kurytybie, dookoła której skupia się spora ilość emigrantów polskich, wychodzi od dłuższego czasu tygodnik „Lud".

Niedawno redakcję „Ludu" objął ks. Jan Pałka, zasłużony działacz wśród emigracji polskiej. Wyświęcony w Krakowie w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, studjował przez 3 lata prawo kanoniczne w Strassburgu, poczem w r. 1927 objął pracę duszpasterską wśród polskich wychodźców w Soissons we Francji. Rok później zostaje sekretarzem generalnym Polskiej Misji Katolickiej, oraz redaktorem tygodnika „Polak we Francji".

Następnie przenosi się do Brazylji. Pismo „Lud", którego redakcję objął ks. Pałka, jest jedynem pismem polskiem w Brazylji. Wobec tego ma ono niezmiernie doniosłą misję jako szerzyciel kultury polskiej, jako doradca i kierowca duchowy i materjalny naszych rodaków na obczyźnie.

Na tak odpowiedzialnym posterunku składany nowemu redaktorowi życzenia „Szczęść Boże".

ORYGINALNA PROPAGANDA POLITYCZNA

KOMUNISTKA W ROLI CESARZOWEJ

Legitymiści węgierscy, zwolennicy ex-cesarzowej Zyty i jej syna arcyksięcia Ottona, nieustannie szturmują do serc węgierskich patrjotów, chcąc wprowadzić na tron ojczysty syna nieżyjącego ex-cesarza. Ta usilna propaganda nie dała dotychczas pożądanych wyników, chociaż chodziła różnemi drogami.

Wiadomo jak bardzo czuli są Węgrzy na muzykę, a w szczególności na muzykę lekką — taneczną. Tę właściwość charakteru swych kompatrjotów postanowili wyzyskać leaderzy ruchu legitymistycznego i przemówić do szerokich mas ze sceny... operetkowej.

Zamówiono więc u jednego z węgierskich muzyków, popularnego kompozytora Nádor'a specjalnie na ten cel operetkę. Utwór ten nosi tytuł „Nieszczęśliwy student z Toledo", a bohaterem jego jest, oczywiście, arcyksiążę Otton.

Nie w samym jednak, nawskroś oryginalnym, pomyśle propagandowym leży pikanterja całej sprawy. Pomysł jest niesłychanie zabawny, ale dziesięćkroć zabawniejsze jest to, co się zdarzyło przy jego realizacji.

Oto rolę eks-cesarzowej Zyty w tej operetce, objęła, z urzędu, świetna „diva" operetki budapeszteńskiej, znakomita aktorka, p. Sari Fedák.

Nie byłoby w tem nic pikantnego, gdyby nie fakt, że w czasie komunistycznej rewolucji Beli Kuna na Węgrzech p. Sari Fedak była jego prawą ręką. Za swą wydatną działalność komunistyczną, jako jedna z przywódczyń tego ruchu, p. Fedak była nawet, w swoim czasie, skazana na śmierć. Później zamieniono jej tę karę, w drodze łaski, na czteroletnią banicję.

Komunistka, pozbawiająca cesarza tronu w roli cesarzowej Zyty! Doprawdy zabawna historja.

Czasem życie stwarza sytuacje, naprawdę absurdalne. *Orka.*

CUDA TECHNIKI

ENERGJA NA FALACH ETERU

Gdy ludzkość raz już wstąpiła na fale eteru i za ich pomocą, bez pośrednictwa przewodników rzuca w przestrzeń i z przestrzeni przejmuje światło i dźwięk, idzie w tym kierunku coraz dalej i śmielej.

Prawdziwą sensacją, opartą jednak na najpoważniejszym na tym terenie autorytecie, bo samego wynalazcy radja, Marconiego, jest jego oświadczenie w Londyńskim Klubie Inżynierów, że jest już bliskim rozwiązania problemu przenoszenia energji siły i światła drogą radjową.

Trudno sobie wyobrazić, jak szalony przewrót nastąpić może w przemyśle i technice, gdy ten wynalazek genjalnego człowieka stanie się rzeczywistością.

Dotychczas ze źródeł energji — elektrowni spadków wodnych i t. p.— korzystać mogła tylko najbliższa okolica, a przerzucanie energji w dalszym promieniu było połączone z kosztami, obniżającemi znacznie jej wartość. W ten sposób np. energja wodospadu Niagara, wynosząca 16 miljonów HP. w małej tylko cząstce była dotąd wyzyskaną. Obecnie przy zastosowaniu aparatów nadawczych i odbiorczych, energja będzie mogła być rzucaną w przestrzeń na najdalsze krańce świata, ożywiając pustynie, sfery powietrzne i docierając do niedostępnych dotychczas punktów ziemi.

Jesteśmy w przededniu nowego epokowego przewrotu w ekonomji świata.

RADY STAREGO LEKARZA

ZAPALENIE ŚLEPEJ KISZKI

Ślepa kiszka jest małym zamkniętym wyrostkiem kiszek, umieszczonym ku prawej stronie od środka podbrzusza u dołu. Funkcje jej nie są dokładnie określone, są nawet opinje, że jest ona resztkową pozostałością, zupełnie zbędną. Budowa jej jest tego rodzaju, że podlega stosunkowo łatwo stanom zapalnym.

Dokładne przyczyny zapalenia ślepej kiszki nie są dotychczas ustalone. Jedni winę tego przypisują pewnym bakterjom, które dostają się do organizmu przez gardło, inni zaś nieodpowiedniemu pożywieniu, zwłaszcza ostrym przyprawom, sosom i t. p., co powoduje podrażnienie ślepej kiszki.

W ostatnich 25 latach wypadki te znacznie zwiększyły się, co wykazuje praktyka szpitalna.

Jeżeli więc kto odczuje w dolnej części podbrzusza ku stronie prawej lekkie bóle, połączone z osłabieniem całego organizmu i lekką gorączką, to symptomy te wskazują, że ślepa kiszka jest w niebezpieczeństwie, wobec czego należy niezwłocznie zawezwać lekarza.

W wypadku, gdy ukazały się lekkie bóle, lekarz może zdecydować się na leczenie bez operacji, co jednak połączone jest z pewnem ryzykiem. — W wypadku ostrego ataku, objawiającego się ostrym i silnym bólem operacja dokonana w ciągu 12 godzin da wyniki dobre; późniejsza jest już trudna i połączona z niebezpieczeństwem.

W żadnym podobnym wypadku nie należy próbować leczenia domowego a zwłaszcza „wypróbowanego środka" oleju rycynowego, który w takich razach jest szkodliwy bezwarunkowo.

Czy operacja jest konieczna, decyduje lekarz. Potrzebna w tym razie jest dokładna diagnoza. Czasem może zajść wypadek, że operacji dokonano niepotrzebnie. Jednakże błąd taki spowodowany jest najczęściej obawą przed narażeniem pacjenta na ryzyko.

Dokonanie każdej operacji, a więc i ślepej kiszki, uzależnione jest od ogólnego stanu organizmu pacjenta co lekarz powinien bardzo poważnie rozpatrzeć.

Spór o naszyjnik

„HISTORYCZNY" KŁOPOT AMERYKI

Stany Zjedn. przeżywają obecnie nielada sensację. Oto w rękach dwu znanych i poważnych obywatelek amerykańskich pojawiły się dwa „autentyczne" naszyjniki, z których każdy ma być naszyjnikiem, który Napoleon I-szy podarował cesarzowej Marji - Ludwice.

Pani Ernestyna R. Graham utrzymuje, że jej naszyjnik, który otrzymała od siostry, a który był kupiony od jednego „zrujnowanego" magnata francuskiego, pochodzi wprost od Marji Ludwiki.

Pani Katarzyna A. Townsend z Nowego Jorku twierdzi jednak, że jej naszyjnik jest pewniejszy, gdyż pochodzi od arcyksiężniczki Marji Teresy.

Naszyjnik p. Townsend jest wystawiony na sprzedaż i oceniony na 500.000 dolarów.

Na ten temat w Ameryce wre bardzo gorąca polemika.

Panteon mózgów

DZIWACTWA KOMUNISTÓW

Do czego prowadzi niewolniczy kult jednostki, właściwy ludziom wschodnim, dowodzi stosunek komunistów względem Lenina. Uważają go oni nietylko za twórcę państwa komunistycznego, lecz także za apostoła, którego czczą jakby świętego.

Świętość tę chcą komuniści uzasadnić po swojemu, materjalnemi dowodami. W tym celu dyrektor moskiewskiego instytutu naukowego, Both, dokonał badań mózgu Lenina. Badania te mają udowodnić, że mózg Lenina zawiera cechy nadludzkie, mianowicie wielką ilość komórek piramidkowych, co u zwykłych ludzi nie zdarza się.

Aby dać możność do porównań, ma być założony w Moskwie panteon mózgów wybitnych komunistów, wśród których oczywiście na czelne miejsce zająłby mózg Lenina.

Tajemnicze metody

SŁYNNY DOKTÓR ZEILIS

W pobliżu Linzu w Austrji leży wioska Gallspad, dawniej nieznana nikomu, dzisiaj słynna na cały świat. Na ustach wszystkich jedno jest zawsze imię: Walenty Zeilis. Jest to nazwisko właściciela zamku i gruntów w Gallspad, długoletniego podróżnika a dzisiaj słynnego lekarza.

Przed 20-tu laty Zelis zbudował sobie laboratorjum, w niem jakąś dziwną maszynę, jakąś sztabę szklaną, połączoną z maszyną i rurką z płynem.

Pewnego razu w Gallspad znalazł się jakiś chory podróżny. Zeilis wziął go do siebie, puścił maszynę w ruch, a gdy ze sztaby poczęły iść iskry, obwiódł ją wokół chorego i patrzył, jak zmieniał się kolor iskier. Potem elektryzował pacjenta.

Znaleźli się inni chorzy.

Stopniowo przybywało coraz więcej pacjentów. W r. 1928 Zeilis przyjął ich 90.000! Gallspad rozbudowało się. Powstały hotele, restauracje, kawiarnie, sklepy, cały szereg nowych willi.

Zeilis zbudował przychodnię na 200 osób. Każdego pacjenta bada jednakowo, naprzód stosuje rurkę z płynem, przygląda się choremu i barwie płynu i natychmiast orzeka diagnozę. Później sztabka szklana i elektryzacja. Honorarjum nie bierze żadnego, tylko 3 szylingi za przepis kuracyjny.

Wśród pacjentów ze wszystkich dosłownie części świata, był w ostatnim miesiącu książę duński Chrystjan i książę grecki, Jerzy.

Zeilis jest tylko fizykiem. Syn jego i dwaj asystenci mają dyplomy lekarskie.

Jedno z sanatorjów w Baden-Baden sprowadziło aparat Zeilisa do gabinetów swych lekarzy.

AMERYKAŃSKIE DZIWACTWA

POD EGIDĄ CYFRY 85

Ameryka jest krajem, w którym czyni się najdziwaczniejsze rzeczy. Kraj multimiljonerów i rekordów ciągle gubi się w poszukiwaniu coraz to nowych cudactw, aby niemi olśnić „stary świat".

Pochodzi to, niewątpliwie z przesytu jaki daje nadmiar pieniędzy, a więc — z nudy. Nuda też zmusza yankesów do poszukiwania coraz to nowych sensacyj.

Ostatnio odbył się w Nowym Jorku, w hotelu Baltimore, bankiet na dwa tysiące osób urządzony przez prezesa Związku bankierów.

Wśród mówców znaleźli się również: burmistrz Nowego Jorku i Jack Dempsey, sławny bokser.

Sensacją bankietu było to, że każdy uczestnik bankietu za swój w nim udział zapłacić musiał 85 dolarów, podczas bankietu wygłoszono szereg przemówień z których każde zawierało 85 słów. Bankiet trwał 85 minut.

Nowe, bezsensowne dziwactwo.

O.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

17)

— I ja też, — westchnął Sylwin, — tylko że to wszystko przypomina się po niewczasie... więc potem rozmawia się tylko z cieniem... Oto co nam trojgu pozostało...

— Bo wy jesteście mazgaje! — rzuciła gniewnie. — Za zmarłych trzeba się modlić, ale nie gadać z nimi.

— Ależ, ciociu! Trzeba gadać.

— A ja ci mówię, że nie! Chociem stara baba, ale zdrowy rozum mam. Ze zmarłymi nie trzeba obcować! U nas jedna kobieta dostała pomieszania zmysłów z tego, że wciąż rozmawiała ze swoim nieboszczykiem mężem. A przytem — posłuchaj mnie jeszcze, ja przecież nie jestem bezbożna, prawda? Chodzę na Mszę, daję w kościele na ofiarę, ale przyznam się, dla mnie umarli to są tak daleko, że nie mogą słyszeć tych, co tu zostali. Treba robić tak, jak oni doradzali — i koniec. No, a teraz muszę zabierać się precz. Ale — ale! Ile ty masz lat?

— Ja?... Za cztery miesiące skończę dwadzieścia jeden, — odpowiedział Sylwin zdziwiony.

— To dobrze. Do widzenia! Już idę. Dobrze, że Anatol mi się nie pokazał. On mi się nie podoba. To żywy portret...

Zacięła się, odchrząknęła, otwarła koszyk.

— Ale, ale... zapomniałam ci to dać! Masz tu kiełbasę i kiszkę! Schowaj to dla siebie, nie dla tamtego...

— ... Czyj portret? — przerwał jej Sylwin, idąc za biegiem swoich myśli.

— A tu masz jeszcze 20 franków na papierosy. No, uściskaj mnie i uciekam. Strasznie mi się śpieszy.

— Dziękuję cioci. Ale proszę mi jeszcze powiedzieć koniecznie... Muszę z ciocią o czemś pomówić!

Już była na progu.

— Słyszysz to trzaskanie z bata? To sąsiad zajechał po mnie. Muszę lecieć, bo mnie odjedzie. Bądź zdrów, mały!

Już zbiegła po schodach, gdy nagle błyskawica rozdarła przykre ciemności, w których Sylwin błądził myślą od pewnego czasu.

— Ciociu! Tylko jedno słówko... O której godzinie ciocia wyszła od mamy?... Ciociu Urszulko!

Ale ciotka już oddalała się, tylko turkotał wózek i brzęczały łańcuszki uprzęży. Odjeżdżała... może na długo... Nie zobaczy jej pewno kilka miesięcy, zabrała z sobą strzępy tajemnicy, którą ukrywała — niewiadomo — mimowolnie czyli też celowo?...

W każdym razie — myślał Sylwin — ona widocznie przywiązuje mniej wagi do tej tajemnicy niż ja. Strasznie ciężko dusić w sobie podejrzenia, tak jak Anatol i Laura duszą w sobie ból. Mnie zaś dręczy przytem jeszcze ten dziwny, niewytłumaczony lęk wobec przeszłości...

Jego dusza była tak silnie odurzona myślą o śmierci i o zmarłych, że nowe źródło cierpienia wytrysło dlań z rozmowy z tą zacną i prostą kobietą, która od lat z górą pięćdziesięciu zbierała z drzewa życia same tylko uśmiechy i samą radość.

SPUŚCIZNA

U domowego ogniska młodych Benazet dość dziwnie układały się stosunki, dzięki osobliwemu zjawisku sfery duchowej. Im więcej rozluźniały się więzy, łączące rodzeństwo, im wyraźniej zarysowywała się indywidualność każdego z nich, tem większą wydawała się moc wpływu i woli zmarłej matki.

Rzekłbyś, że każde z nich, ciągnąc jej cień ku sobie całą siłą zazdrosnego uczucia, uszczknęło zeń dla siebie swoją cząstkę, z której urabiało — według własnego widzimisię — odmienne duchowe kształty własnej matki, własnej przyjaciółki, własnej opiekunki.

W pierwszych czasach po jej stracie zgadzali się przynajmniej we wspomnieniach o niej: co jedno opowiadało — drudzy potwierdzali. Później nawet i te wspomnienia dawały powód do nieporozumień.

— Nigdy w życiu! Skądeś wyciągnął coś podobnego? Mama nigdy tego nie mówiła.... Nigdy nie byłaby się na to zgodziła!

Zatargi tego rodzaju były im jednak przykre, więc wszyscy troje, jakby związani tajną umową, starali się unikać ich: każde z nich żywiło w głębi duszy przekonanie, że tylko ono jedno przechowywało wiernie i z należną czcią pamięć ukochanej istoty.

Nieoczekiwane, a ważne dla nich zdarzenie wniosło pewne urozmaicenie w ich szare, jednostajne życie: zawezwał ich do siebie notarjusz. Anatol zapewniał, że jego obecność wystarcza i poszedł sam.

Powrócił pod wrażeniem wielkiej nowiny. Już od drzwi zawołał:

— Dostaniemy jakiś spadek!

Laura i Sylwin, z natury spokojniejsi, zdziwili się niebywałym blaskiem jego oczu.

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

PRZECIW PRZEKŁAD. TUWIMA

SPÓR O TŁUMACZENIE „REWIZORA"

W prasie warszawskiej toczy się dość ciekawy spór o nowe tłumaczenie „Rewizora" Gogola, dokonane dla Teatru Polskiego przez p. Tuwima.

Język rosyjski Gogola jest niezwykle trudny. Cechuje go niezmierna ilość charakterystycznych zwrotów, określeń i słów, którym niełatwo znaleźć odpowiednik w innym języku. Są to właściwości nietylko samej mowy rosyjskiej, ale i indywidualności Gogola, który stworzył, rzec można, własny styl i język. Nikt pod tym względem z pisarzy rosyjskich Gogołowi nie dorównał.

P. Tuwim poradził sobie, tłumacząc „Rewizora" dość łatwo: sięgnął do współczesnej gwary brukowej wielkomiejskiej w Polsce i upstrzył przekład swój takiemi wyrazami jak: granda, forsa, bujda i t. d., aż do zaiwanić. To ostatnie słówko bardzo się p. Tuwimowi podoba, chociaż niewielu wie, co ono oznacza.

Krytyka warszawska, niesłychanie tolerancyjna, tym razem wystąpiła przeciw p. Tuwimowi. Oburzył się m. in. i p. Boy - Żeleński w „**Kurjerze Porannym**". Tego ciosu nie zniósł p. Tuwim i na łamach tegoż pisma wystosował sążnisty „List do Boy'a", gęsto się tłumacząc dlaczego tak, a nie inaczej przełożył na język polski głośny utwór pisarza rosyjskiego.

P. Tuwim twierdzi, że nie popełnił żadnego błędu „Rewizor" jest sztuką mającą cechy powszechności w czasie i przestrzeni. Wobec tego, pomimo, że grywany jest w kostjumach z właściwej epoki— wolno go przekładać na język całkiem współczesny, podawać w gwarze, najlepiej trafiającej do uszu widowni...

Stanowisko p. Tuwima zasadniczo popiera Rosjanin, p. Fiłosofow, redaktor „Za Swobodu", chociaż przyznaje, że:

— Należy dobrze znać i odczuwać język polski, ażeby rozstrzygnąć o ile zastosowane przez Tuwima określenia drażnią polskie ucho...

Otóż drażnią i bardzo.

Błąd p. Tuwima tkwi w tem, iż nie orjentuje się on wcale co do różnicy charakteru polskiego języka literackiego w porównaniu z językiem literackim Rosjan.

Literacka polszczyzna rozwinęła się o wieki wcześniej od literackiej mowy rosyjskiej, przyczem polszczyzna ta wyrosła z czystego pnia słowiańskiego. Gwary ludowe mają obecnie na język polski wpływ bardzo nieznaczny, a żargon miejski o ile się wciska do mowy warstw inteligentnych, zawsze sprawia wrażenie intruza i nie ma danych do utrwalenia się w tem środowisku na stałe. Wiele wyrazów żargonowych, znanych przed wojną, — zniknło już nazawsze, przyszły w ich miejsce nowe, które ten sam los spotka.

Literacki język rosyjski powstał późno, przez całe stulecie ubiegłe wchłaniał on obficie narzecza ludowe, przyswajał sobie nietylko wyrazy z gwary ludów rosyjsko - słowiańskich, ale i często słowa pochodzenia obcoplemiennego. Niezrozumiałe zupełnie dla Polaka słowa rosyjskie — są najczęściej zapożyczone z mowy Mordwinów, Czuwaszów, Tatarów i Bóg wie kogo jeszcze. Bogactwo żargonów (poza gwarą właściwą) jest w Rosji wielkie. Korzystali z tego i dawniejsi pisarze, pisarze zaś bolszewiccy doprowadzili modę żargonową do takiego rozrostu, iż ich książki z trudem są rozumiane przez ludzi dobrze znających język rosyjski.

Gogol, Rusin z pochodzenia, pisząc po rosyjsku, kojarzył swą mowę rodzinną z rosyjskim językiem literackim. Tworzył często całkiem nowe, nieznane przed nim słowa i określenia, odznaczające się oryginalnym humorem. Nadużywany przez Gogola „czort" nie jest przecież słowem rosyjskiem, lecz ruskiem (ukraińsk.). W słownictwie Gogola próżno jednak poszukiwać wyrazów, które pochodzeniem swem, lub charakterem odpowiadałyby dzisiejszemu żargonowi ulicznemu.

Tłumacz polski, jeśli chce oddać ściśle tekst Gogola, musi sięgać nie do takiego żargonu, lecz do gwary ludowej, do jędrnych określeń naszego chłopa. Zachodzi tu oczywiście trudność — trzeba mianowicie znać polskie gwary ludowe.

Argumenty p. Tuwima, iż powszechność „Rewizora" w czasie i przestrzeni uprawnia do stosowania w przekładzie języka autorów z Qui pro Quo. — są zatem bardzo słabe. Żargon bowiem, zastosowany przez p. Tuwima, nie oddaje właściwości tekstu.

P. Tuwim spiera się co do nazwy gorodniczy i sądzi, że należy nazywać gorodniczego burmistrzem, a nawet policmajstrem, bo... w dawnej Litwie był horodniczy, urzędnik ziemski. Czyż nie lepiej stwierdzić, iż rosyjski gorodniczy nie miał odpowiednika w Polsce, lecz znany był na naszych kresach wschodnich za czasów Aleksandra I i Mikołaja I i znany był jako gorodniczy... Jeśli nie było gorodniczego w Łodzi—to Rzeczpospolita na Łodzi się nie kończy.

A zasadniczo przekład p. Tuwima należy uważać niejako za próbę zaszczepienia w Polsce mody, szerzonej przez pisarzy sowieckich, przesycania języka literackiego gwarą uliczną. Sądzę, że modzie tej na naszym gruncie należy na wstępie postawić mocne veto.

L. R-ski.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 7-go b. m.:

WARSZAWA: *9.00.* Transm. z Wieliczki. Nabożeństwo i poranek art. ku czci św. Barbary, patronki górników. *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.20—16.50.* Koncert gramof. *17.00.* Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie. *18.00.* „Święty Mikołaj w wesołej szkole". *20.15.* „Człowiek humoru". *20.30.* Muz. lekka. *22.00.* „Dowcip, karykatura i satyra". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *9.00—11.45.* Transm. ze salin wielickich. *12.05—13.10.* Koncert gramof. *13.10—16.15.* Tran. z Warsz. *16.15—16.40.* „Lekcja ang." *16.40—17.00.* Koncert gramof. *17.00.* Transm. z Wilna. *18.00.* Transm. z Warsz. *19.35—19.55.* „Przegląd polityki zagranicznej". *20.30—24.00.* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *07.15—07.30.* Gimnastyka por. *09.00—11.55.* Transm. z Wieliczki. *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.25—16.40.* Gawęda harc. *16.40 — 17.00.* Kurs jęz. ang. *17.00—18.00.* Transm. z Ostrej Bramy w Wilnie. *18.00—18.20.* Odczyt o dziennikarstwie. *18.20—18.45.* Odczyt p. t.: „Lirycy greccy". *19.00—19.15.* Gawęda reporterska. *19.15—19.30.* „Ze świata kobiecego". *19.30—19.55.* Aud. wokalna. *19.55—22.30.* „Ziemia uśmiechu", operetka Lehara (Transm. z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy). *23.15—24.00.* Radjokabaret. *24.00—02.00.* Koncert nocny.

KATOWICE: *9.00.* Transm. ze salin wielickich. *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.00—18.00.* Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. *18.00—19.00.* Słuchowisko z Warsz. *19.20—19.45.* „Krajobraz i przyroda Beskidów Śląskich". *19.45—19.55.* „10 minut muzyki". *20.00—20.30.* „Marconi i jego dzieło". *20.30—24.00.* Transm. z Warszawy.

WILNO: *12.05—13.10.* Poranek muz. popul. *16.15—17.00.* Muzyka gramof. *17.00—18.00.* Transm. z Ostrej Bramy. *18.00—18.25.* „Z życia gwiazd". *18.25—18.45.* „W świetle rampy". *18.45—19.15.* Muzyka gram. *20.05—20.30.* „Z szerokiego świata". *20.30—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00.* „Spacer detektorowy".

ZAGRANICZNE: *19.15. Bratisława.* „Wieśniak Jakób" — opera Oskara Nedbala. *20.00. Koenigswusterhausen.* Koncert z Sali Bacha. *21.05. Turyn.* „Córka pani Angot" — operetka Lecocq'a. *21.30. Bruksela.* Transm. koncertu z konserwatorjum w Leodjum.

Na marginesie widowisk rewjowych

CZY ROZRYWKA MA BYĆ POŁĄCZONA Z PORNOGRAFJĄ

Galopujące tempo powojennego życia, wartkim swym nurtem wydobyło na wierzch, ukryte dotychczas namiętności ludzkie, usuwając moralne zapory rozpasaniu. Zaczęły się dziać rzeczy dziwne.

Jazgot murzyńskiego jazzbandu wyparł piękną muzykę skrzypcową, na posadzkach salonów miast wytwornych tańców, poczęto z zapałem uprawiać nieestetycznego „charlestona" i rozwydrzonego „black-bottoma". Rzecz prosta, że ta inwazja dziczyzny na społeczeństwa kulturalne, nie mogła pozostać bez wpływu na poziom moralny i na kwestję pojęć estetycznych.

Wraz z nadejściem epoki jazzu, dancingu i music - hallu, nadeszła epoka „życia i użycia za wszelką cenę".

Popsuła się etyka, popsuł się smak, popsuła się też i sztuka.

Jesteśmy świadkami groźnej ewolucji w dziedzinie teatralnej, której na imię „Rewja".

Przyśpieszone tempo życia, zmusiło kierowników teatrów do przyśpieszenia tempa widowisk. Produkcję artystyczną skrócono do minimum na rzecz niezdrowej sensacji. Zrewjowano po kolei operetkę, farsę, a wreszcie wzięto się do dramatu.

Takim typowym, zresztą, przykładem „zrewjowanego dramatu" była wystawiona niedawno w Teatrze Polskim w Warszawie sztuka p. t. „Artyści".

Nie chcę tu w tej chwili dyskutować o walorach artystycznych „Artystów". Uczynił to już przedemną recenzent teatralny „Polski". Chodzi mi tylko o stwierdzenie faktu.

Natomiast pragnąłbym się podzielić z czytelnikami „Polski" szeregiem uwag, jakie nasuwają się same, gdy patrzymy na t. zw. rewję.

Przedewszystkiem należy podkreślić kolosalną różnicę jaka zachodzi pomiędzy t. zw. „teatrem literackim", a „teatrem rewjowym". Należałoby szczerze powiedzieć, że „musichall" — „teatr rewjowy" nie jest właściwie, teatrem w całem znaczeniu tego słowa, jest raczej formą przejściową pomiędzy teatrem, a cyrkiem.

„Teatr literacki" natomiast, dobrze ujęty, powinienby nosić wszystkie cechy wysokiego poziomu sztuki, na jaki się zdobyć musi teatr, jeśli ma zasługiwać na miano dobrego teatru.

Przyjrzyjmy się teraz teatrom rewjowym, funkcjonującym na naszym terenie.

Oczywiście nie można im odmówić pewnych walorów artystycznych. Nierzadko zdarza się tam prawdziwa perła humoru i sztuki. Ale biorąc rzecz ogólnie, teatry te nie dają tej pełni zadowolenia artystycznego, jakiego ma się prawo od nich wymagać. Ileż tam, niepotrzebnego i, powiedzmy, niesmacznego, balastu.

A więc przedewszystkiem to ciągłe tło z półnagich girls'ów, które stały się nieodłączną częścią dekoracji rewjowej. W masowych produkcjach girls'ów niema ani odrobiny piękna. Jest to zmechanizowana rytmika tańca.

Żyjemy wprawdzie w epoce maszyn, ale to jeszcze nie powód, aby mechanizować sztukę i piękno. Tembardziej, że technika taneczna idzie coraz wyżej, a plastyczne oddanie nastroju muzycznego w tańcu i geście oddawna stało się sztuką i to sztuką wysokiej klasy.

Albo sprawa muzyki. Przecież wśród rewjowych t. zw. „szlagierów" muzycznych coraz rzadziej zdarza się rzecz naprawdę ładna i smaczna. Najczęściej muzyka rewjowa jest równie niewyszukana i wulgarna jak dowcip napisanej doń piosenki, czy rewjowego skeczu.

Najokropniejsze jest jednak, w teatrach rewjowych to ciągłe i wyraźne ciążenie ku pornografji. Poco i dlaczego na scenie wystawia się łóżko, względnie obnaża, w sposób brutalny, tajemnice małżeńskiej alkowy, staje się zupełnie niezrozumiałem. Patrząc na takie widowisko, ma się wrażenie, że Thalia stanęła gdzieś z boku i rumiem się ze wstydu. Że pragnie uciec jaknajdalej od pohańbienia sztuki, której kazali jej patronować antyczni Grecy.

Hołdowanie, w czasie wojny obniżonym, gustom niewybrednej publiczności, przez dostarczanie jej niezdrowej sensacji, jest stanowczo zwaleniem teatru z wysokiego piedestału na jakim stać powinien.

Czyby nie czas nawrócić z fałszywej drogi. Przecież rozrywka nie musi być koniecznie połączona z, excusez le mot, świństwem.

Orka.

WŚRÓD KSIĄŻEK

MŁYN NAD SAŁGIREM

Anna Zahorska. Młyn nad Sałgirem. Powieść. Bibljoteka Nowości w Warszawie. Wydawca Stanisław Cukrowski. (Str. 146).

Nowa powieść p. Anny Zahorskiej, utalentowanej poetki, autorki budzących spory literacko - polityczne „Trucizn" jest osnuta na stosunkach przedwojennych w Rosji i maluje życie Polaków, inteligentów poszukujących szczęścia wśród obcych. Wielu z nich dorobiło się w Rosji majątku, doszło do wysokich stanowisk w przemyśle i t. p., ale też całe zastępy naszych rodaków załamały się i zginęły w morzu rosyjskiem na zawsze. Oddziaływały na nich z jednej strony gorączka złota, „życia i użycia", z drugiej zaś rozkładowe pierwiastki kultury rosyjskiej, zawierającej w sobie trucizny Wschodu.

W powieści p. Zahorskiej widzimy różne typy Polaków zabłąkanych na Krymie i wnioskujemy, że rzadko wśród nich znaleźć się mógł taki typ jak Niementowicz, późniejszy pułkownik polski, częściej zaś różne Dany, pozbawione hartu duszy lub zmarnowani Cetnewicze.

Trzeba jednak pamiętać, iż obserwacje p. Zahorskiej obejmują ułamek ogólnego obrazu stosunków, w jakich żyła nasza emigracja w Rosji. Zupełnie inaczej wyglądało życie Polaków w większych skupieniach. Wytwarzały się tam oazy życia polskiego, w których kwitła myśl polska, nieprzerywająca ścisłej łączności z ojczystym krajem. Takie skupienia polskie jak np. w Kamieńskoje mogły być wzorem dla emigracji w innych krajach. Polacy zaś na Ukrainie prawobrzeżnej czuć się mogli u siebie w domu.

Powieść „Młyn nad Sałgirem" ma charakter powieści egzotycznej i czyta się z zajęciem. W pamięci czytelnika na długo pozostanie naszkicowany przez p. Zahorską typ polskiej dziewczyny Marysi Cetnewiczówny apostołki polskości na obczyźnie przedstawicielki najszlachetniejszych porywów naszego romantyzmu.

L. R.

Z KINOTEATRÓW

COLOSSEUM: Ulica potępionych dusz. (Reżyser: Paweł Czinner. Wł. biura: Heros).

Wyjałowienie koncepcji, które w literaturze przyczyniło się do skierowania baczniejszej uwagi na „próby w głąb", na psychoanalizę, skierowało film na drogę najmniejszego oporu — na drogę poszukiwań formalnych. Czinner w powyższym filmie też jest całkowicie zaabsorbowany trudnościami formy. Tuż po zaczęciu filmu, po „normalnym" wstępie złożonym z krajobrazów pobrzeża morskiego oraz latarni morskiej, z której wyjeżdża latarnik do miasta, aby dać lunetę naprawić,—Czinner wprowadza spelunkę. W tej spelunce każde zdjęcie utrzymane jest w zdeformowaniu.

Muszę też podnieść zarzut przeciw scenarjuszowi. Kiedy latarnik przybywa do spelunki, zastaje tam Lu. Z jej to powodu musi poturbować Warda, dotychczasowego kompana Lu. O tym to kamracie jest cicho przez trzy czwarte filmu, aż w finale zjawi się on opromieniony aureolą. Zjawia się, jako ekspiacja tego świata zbrodni. Z miejsca podchwytujemy, że to całe rozgrzeszenie Lu jest sielanką wobec piekła, które ten wyrzutek przechodzi. Jest wycieńczony. Już od trzech dni nic nie jadł. Niema kąta, gdzieby mógł głowę skłonić. Więc przyszedł do niej. Chce tylko jednego. Chce odpocząć (przytem widać doskonale, że tak jest), a potem odejdzie. To jest tragiczne i bolesne. Temu człowiekowi musimy przebaczyć.

Wyłania się pytanie: czy scenarzysta miał prawo pokazać nam bandytę i złoczyńcę w oderwaniu — tak, abyśmy tylko jego krzywdę dostrzegli? W tem rzecz, że najmniejszej nie miał racji. I że uczynił to kosztem prostego człowieka. A to jest źle!

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

„Rodzina Polska" Prenumerata kwartalna 2.50.

CZY ZYSKAŁEŚ NAM CHOĆBY JEDNEGO ABONENTA?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 13.119.**

Kronika Warszawska

Liczba bezrobotnych
od 23 do 30 listopada.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 23 do 30 listopada włącznie wykazuje 126.544 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 11.089.

Bezrobocie wzrosło w następujących P. U. U. P.: Łódź o 2.304, woj. śląskie o 1.213, Sosnowiec o 847, Poznań o 625, pow. warszawski o 513, Kraków o 456, Gdynia o 438, Drohobycz o 392, Częstochowa o 322, Biała o 316, Wilno o 261, Żyrardów o 174, Chrzanów o 171, Lwów o 162. Białystok o 160, Kalisz o 149, Grudziądz o 144, Piotrków o 132 etc.

Fundusz rezerwowy
w magistracie warszawskim.

Magistrat m. Warszawy, wobec powtarzających się pustek w swoich kasach, postanowił utworzyć specjalny fundusz rezerwowy w wysokości 5 miljonów złotych. Na zapoczątkowanie tego funduszu postanowiono wstawić do budżetu wydziału finansowo-podatkowego na rok 1930/31 sumę 1 miljona złotych.

Fundusz rezerwowy będzie używany w wypadkach, jeżeli wydatki budżetu zwyczajnego będą czasowo wyższe od dochodu budżetowego, lub jeśli zajdzie konieczność niezwłocznego dokonania wydatku nieprzewidzianego w budżecie, lecz który zostanie wniesiony do budżetu w ciągu danego okresu w terminie późniejszym.

W żadnym jednak wypadku fundusz rezerwowy nie będzie mógł służyć jako źródło pokrycia budżetowego dokonywanych wydatków.

Mordercy z ulicy Foksal
stanęli przed sądem

Wczoraj przed sądem Okręgowym w Warszawie stanęła szajka, która dokonała głośnego niegdyś morderstwa przy ul. Foksal, w mieszkaniu Henryka Levenfisza, którego służącą, Anczewską, zamordowano w bestjalski sposób.

Rozprawie przewodniczy sędzia Posemkiewicz, przy udziale sędziów: Łaszkiewicza i Smogorzewskiego, oskarża podprokurator Miller, broni szereg adwokatów z Hofmoklem, Lewem i Sterlingiem na czele.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Herszt, Hipolit Ryttel, znany jako „Hipek Warjat", Marjan Staśkiewicz, Antoni Gutaszewski, Marja Sekita, Franciszek Bielecki, Bolesław Frelek, Mieczysław Dobiecki, Marja Krasnodębska i Stanisław Cyppel.

21.274 szoferów
Krąży po ulicach Warszawy

Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy wydał w ciągu listopada 413 nowych praw jazdy (z tego 6 kobietom), w tej liczbie 388 na samochody z wyjątkiem wozów użyteczności publicznej, 6 na wszystkie samochody, 8 na samochody i motocykle z wyjątkiem wozów użyteczności publicznej i 11 na same motocykle.

Od 1 stycznia r. b., t. j. w ciągu pierwszych 11 miesięcy r. b. wydano ogółem 4.719 nowych praw jazdy, wogóle zaś komisarjat rządu wydał do 1 grudnia 21.274 prawa jazdy.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski
przed najwyższą instancją sądową

Wczoraj przed Sądem Najwyższym odbywała się sprawa mec. Hofmokl-Ostrowskiego, który oskarżony jest o używanie „nieprzyzwoitych wyrazów" na rozprawie sądowej. Sąd Okręgowy skazał w swoim czasie p. Hofmokl-Ostrowskiego na trzy miesiące aresztu, za użycie podczas procesu wyrażenia: „...użycie fortelu, oblizonego na wprowadzenie Sądu w błąd, jest świństwem". Na zwróconą mu uwagę przez przewodniczącego sądu oskarżony odpowiedział, iż w czasach obecnych trudno zdefinjować, co właściwie jest przyzwoite, a co nieprzyzwoite.

Skazany przez Sąd Okręgowy p. Hofmokl-Ostrowski, odwołał się do najwyższej instacji ze skargą. Sąd Najwyższy po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

„Król Zygmunt IV"
oskarża przed Sądem Apelacyjnym

W swoim czasie bardzo był popularny „automonarcha" król Zygmunt IV, który wyobrażał sobie, że jest w prostej linji — potomkiem Jagiellonów, Sasów, czy też Wazów. Jedni udali, że wierzyli, drudzy się śmiali, trzecim znowu te „monarchiczne właściwości" nie podobały się. Do kategorji tych ostatnich należał i b. redaktor „Epoki" p. Grostern, który w swoim czasie umieścił w swym dzienniku sprawozdanie sądowe.

W sprawozdaniu tem m. in. wspomina, iż „pan prokurator pozostawił w spokoju p. Wilskiego, jako biednego, umysłowo chorego człowieka".

To nie podobało się oczywiście „przyszłemu władcy" Rzeczypospolitej i skierował skargę na p. Grosterna do Sądu Okręgowego, który w pierwszej instancji skazał red. Epoki na 150 zł. grzywny.

Wyrok ten zaskarżył „Zygmunt IV" do Sądu Apelacyjnego, który na posiedzeniu z dnia wczorajszego wydał wyrok uniewinniający p. Grosterna. *(g.)*

Fałszywe 20 złotówki
Po czem je poznać

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 1 marca 1926 r. Falsyfikat ten wykonano na papierze zwyczajnym, szarym, gładkim, podczas gdy bilety autentyczne drukowane są na papierze ryowanym. Kolory farb ciemniejsze, brudne. Znak wodny z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, liczbą „20" i skrótem „Zł", niewidoczny na odwrotnej stronie biletu.

Napisy i podpisy mają kontury zamazane.

Film harcerski

Staraniem księdza rektora Antoniego Haze w Domu Żołnierza we czwartek 5-go i piątek 6-go grudnia o godz. 5-ej i 7-ej wiecz. oraz w niedzielę, 8-go grudnia, o godz. 3-ej po poł., wyświetlany będzie film wychowawczo - moralny: „Bohaterskie Serca" (na tle życia pełnego ofiar i poświęcenia młodzieńca harcerza).

Dochód przeznacza się na rzecz kościoła Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze.

Wieści z kraju
(Od własnych korespondentów).

KRONIKA CZĘSTOCHOWSKA

Dur brzuszny.

Od pewnego czasu w Częstochowie grasował dur brzuszny. Stwierdzono, że przyczyną duru w dużej mierze była woda ze studzien.

Zamknięto więc 33 studnie prywatne i 8 publicznych, łącząc posesje, przy tych studniach będące, z kanalizacją miejską, która w roku bież. zaczęła funkcjonować. Następnie zarządzono bezpłatne przymusowe szczepienie przeciwdurowe w tych rodzinach, w których zdarzyły się wypadki duru, a także i w szkołach powszechnych. Dzięki tym zarządzeniom epidemja duru brzusznego zaczyna mijać.

Uroczystości listopadowe.

Rocznicę listopadową, śladem lat ubiegłych, Częstochowa obchodziła częściowo w sam dzień 29/11, a częściowo w niedzielę następną.

W piątek, 29/11 w wielu szkołach miejscowych urządzono wieczornice i akademje. Hufce Harcerskie żeński i męski zgromadziły swoich członków na „ognisko harcerskie" na plac I gimn. państw., połączone z przemówieniem p. dyr. Płodowskiego, śpiewami, nastrojową gawędą i przyrzeczeniem harcerskiem, które składało kilkanaście harcerek i kilkunastu harcerzy. Przyrzeczenie odbierał kapelan hufców ks. P. Sobański. Obecni byli członkowie Koła Przyjaciół Harcerstwa i gromadka młodzieży nieharcerskiej.

W niedzielę, obchód listopadowy organizował Związek Obrońców Ojczyzny. W programie był capstrzyk wojskowy, nabożeństwo na Jasnej Górze, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i wieczorem przedstawienie galowe w teatrze „Rozmaitości".

Równocześnie sodalicja pań nauczycielek zorganizowała na Jasnej Górze piękną wieczornicę, którą zaszczycił swoją obecnością J. E. ks. Bp. Kubina.

Ks. F. G.

KRONIKA LUBELSKA

Nowy okręg T. N. S. W.

W niedzielę, 1 b. m. odbyła się tu inauguracja nowego okręgu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Po nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez J. E. ks. Biskupa Fulmana, odbyło się w sali Rady Miejskiej uroczyste posiedzenie inauguracyjne i otwarcie okręgu Lubelskiego T. N. S. W. Prezesem okręgu wybrany został prof. Uniwersytetu Lubelskiego, p. Dr. H. Życzyński, wiceprezesem p. prof. Juszczakowski.

Po pierwszem przemówieniu programowem p. prof. Życzyńskiego — wygłoszono szereg przemówień reprezentacyjnych. W drugiej części wygłoszone zostały dwa referaty fachowe.

Dotychczas lokalne koła T. N. S. W. należały do okręgu warszawskiego.

Otwarcie Izby Rzemieślniczej.

W ubiegłą niedzielę dokonano w Lublinie otwarcia Izby Rzemieślniczej. Nabożeństwo na intencję rzemiosła polskiego odbyło się w kościele katedralnym. Uroczyste posiedzenie odbyło się w sali Tow. Wzajemnej Pomocy Rzemieślników przy ul. Królewskiej. Przemówienia wygłosili prezydent Izby p. Chodorowski i p. W. Radzikowski. Udział w otwarciu wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj i instytucyj lwowskich oraz społeczeństwa Lublina i województwa. Obecny był również J. E. ks. Biskup Fulman.

KRONIKA LWOWSKA

Pogrzeb ś. p. L. Stahla.

Pogrzeb ś. p. byłego wiceprezydenta miasta Leonarda Stahla był wielką manifestacją polskiego Lwowa. Przy zwłokach zmarłego pełniły straż honorową korporanci „Leopolia", halerczycy i straż pożarna. Modły odprawił ks. Arcybiskup Teodorowicz według obrządku ormiańskiego, następnie odbyło się nabożeństwo według obrządku rzymsko - katolickiego. — Trumnę wynieśli na swych barkach członkowie „Leopolji".

Przemówienia wygłosili: zast. komisarza rządu Obmiński, senator dr. Stanisław Głąbiński oraz b. wiceprezydent Chlamtacz. Po odśpiewaniu przez chór akademicki „Requiem" wyruszył pochód żałobny na cmentarz Łyczakowski.

W pochodzie szli za rydwanem pełnym wieńców, organizacje, delegacje ze sztandarami. M. in. tłumny udział brali sportowcy, gdyż zmarły był długoletnim prezesem klubu sportowego „Czarni". Za trumną postępowali reprezentanci władz miejskich, licznych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, sądownictwa, mieszczaństwa i wielotysięczne tłumy publiczności.

Wzdłuż drogi latarnie okryte były kirem. Nad grobem przemówił profesor uniwersytetu dr. Siemiradzki, oraz płk. Mączyński, imieniem Obrońców Lwowa.

Grób ś. p. Stahla znajduje się na cmentarzu Obrońców Lwowa obok grobu ś. p. Cieńskiego i Skarbka, tuż obok katakumb dla zasłużonych.

KRONIKA POZNAŃSKA

Pożar cukierni.

W Krotoszynie wybuchł pożar w zabudowaniach cukiernika St. Budziejewskiego. Spaliła się piekarnia i szopa, oraz maszyny piekarskie. Straty obliczone są na około 15 tys. złotych.

Zebranie burmistrzów.

Dnia 3 b. m. odbyło się w sali rady miejskiej plenarne zebranie stowarzyszenia burmistrzów województwa poznańskiego pod przewodnictwem prezesa burmistrza Scholla z Szamotuł. Wygłoszono szereg fachowych

Odznaczeni działacze.

Jak się dowiadujemy Krzyż Komandorski „Polonia Restituta" otrzymali za zasługi w dziedzinie administracyjno - gospodarczej i na polu narodowo - społecznem znani na tutejszym terenie pp.: adwokat i radca prawny dr. Witold Jeszke, dr. Antoni Jurasz, prof. uniwersytetu poznańskiego Mieczysław Naruszewicz — prezes Wielkopolskiej Izby Skarbowej i Fr. Duralski — prezes oddziału Prokuratorji Jeneralnej w Poznaniu.

Wzrost drożyzny.

Komisja wojewódzka do badania kosztów utrzymania ustaliła, iż w listopadzie, w porównaniu z październikiem r. b., ceny wzrosły o 0,86 proc referatów.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wypadki w kopalniach.

Przy wydobywaniu węgla z filaru w kopalni „Valeska" w Łagiewnikach zawalił się strop, skutkiem czego zasypani zostali węglem rębacz Ludwik Chmiel i praktykant górniczy Leon Reinisch. Nieszczęśliwi odnieśli tak ciężkie obrażenia, że wkrótce po wypadku zmarli.

W „Hucie Bismarcka" zatrudnionemu przy wysokim piecu robotnikowi Janowi Chałupińskiemu, belka żelaz na zmiażdżyła obie nogi. Po odstawieniu go do szpitala dokonano amputacji nogi, jednak wkrótce potem nieszczęśliwy zmarł.

25-lecie kapłaństwa J. E. ks. Biskupa Lisieckiego.

Przy kościele N. M. P. w Katowicach odbyła się konferencja komitetu obchodu jubileuszu 25-lecia kapłaństwa J. E. ks. Biskupa Lisieckiego. W konferencji prócz duchowieństwa w osobach: ks. inf. Kasperlika, ks. prał. Gawliny, ks. kan. Brandysa, ks. kan. Szramka, ks. kan. Kubisa i in. wzięli udział przedstawiciele władz i wojska, oraz miejsc. społeczeństwa.

Na konferencji dokonano wyboru komitetu honorowego obchodu, oraz ustalono program.

16 b. m. o godz. 15.30 odbędzie się akademja w teatrze miejsk. w Katowicach dla szkół średnich; 6 b. m. w Piekarach W. odbędzie się uroczyste nabożeństwo, na którem będą obecni; J. E. ks. Kardynał Hlond i J. E. ks. Biskup Kubina, 7 b. m. w katedrze katowickiej odbędzie się Msza św. pontyfikalna, która zostanie transmitowana przez radjo; od 18 do 28 b.m. J. E. ks. Biskup Lisiecki odprawiać będzie rekolekcje w Kokoszycach.

KRONIKA WILEŃSKA

Co się dzieje na Litwie?

Na odcinku granicznym Marcinkańce przekroczył granicę i został ujęty przez KOP'a Edward Adowiczius, starszy podoficer wojska litewskiego w Olicie.

Zeznał on, że na skutek wykrytego tam spisku wojskowego zmuszony był uciekać wraz z kilkoma towarzyszami.

Na pograniczu polsko - litewskiem zbiegowie zostali zatrzymani przez litewską straż graniczną i osadzeni w areszcie, skąd Adowiczius zdołał zbiec i szczęśliwie przedostać się na terytorjum polskie.

Dalej Adowiczius zeznał, że w ostatnich czasach szczególnie w garnizonach prowincjonalnych szerzy się ferment i niezadowolenie z obecnego ustroju na Litwie coraz bardziej wzrasta. Z tego powodu nawet w niektórych garnizonach zostało zarządzone pogotowie wojenne.

Pożar strażnicy.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w strażnicy litewskiej Orynki wybuchł pożar, który strawił strażnicę. Ogień przerzucił się następnie na pobliskie zabudowania wsi Sapieżyszki, w której również spłonęło kilkanaście gospodarstw oraz skład prowiantowy straźnicy litewskiej.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca:, DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o.o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).